

nasze

DWUTYGODNIK

# Problemy

Rok IV Nr 15 (60) Jastrzębie 16—31 października 1977 r. Cena 1,50 zł

**MARIAN NIEMIEC  
I SEKRETARZEM  
KZ PZPR  
KOP. «BORYNIA»**

(am) 29 września br. na plenarnym posiedzeniu KZ PZPR kop. „Borynia” nastąpiła zmiana na stanowisku I sekretarza kopalnianej organizacji partyjnej.

W związku z przejściem, pełniącego tę funkcję przez 5 lat — Tadeusza Popielucha na kierownicze stanowisko do aparatu administracyjnego, na stanowisko I sekretarza KZ PZPR kop. „Borynia”, wysunięto kandydaturę Mariana Niemca.

W imieniu Egzekutywy KW PZPR kandydaturę tę przedstawił Tadeusz Malik — I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu. Plenum jednogłośnie przyjęło wniosek o powołanie Mariana Niemca, dotychczasowego pracownika dozoru technicznego w kop. „Borynia” na stanowisko I sekretarza KZ PZPR.

Ustępującemu sekretarzowi Tadeuszowi Popieluchowi podziękowano za wkład pracy wniesiony w rozwój organizacji partyjnej kop. „Borynia”.

„BORYNIA”, „XXX-LECIA PRL”  
NAWIĄZAŁY WSPÓLPRACĘ Z GIG-iem

## SOJUSZ NAUKI Z GÓRNICZĄ PRAKTYKĄ

(M) Nasze kopalnie tylko dla obserwatora z zewnątrz są tymi zakładami, jakimi były w chwili oddania ich do eksploatacji. W rzeczywistości zmieniają się one niemalże z roku na rok. Coraz nowocześniejsza technika w postaci całych zmechanizowanych kompleksów ścianowych, super-wydajnych kombajnów chodnikowych, przenośników zmienia nie tylko wskaźniki wydobywania, ale — co najważniejsze — organizację pracy, sposób prowadzenia robót górniczych. Przy obecnym tempie prac w przodku czy w robotach przygotowawczych występują całkowicie nowe zjawiska z dziedziny geologii górniczej, deformacji górotworu, zagrożenia pyłowego, gazowego itp. Wszystko to pociągnęło za sobą jak nigdy dotąd konieczność ścisłej współpracy służby inżyniersko-technicznej z naukowcami.

Często jednak współpraca ta ma charakter dorywczy, ograniczając się do niesienia pomocy w sytuacjach skrajnie trudnych. Przynosi to wiele strat, które można by niejednokrotnie ominąć, gdyby najnowsze metody wypracowane przez naukę w dziedzinie górnictwa były wdrażane do praktyki wydobywczej.

Wychodząc tym potrzebom naprzeciw, z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu, 4 października br. zostały przeprowadzone wstępne rozmowy przez kierownictwo kop. „Borynia” i „XXX-LECIA PRL” w osobach dyrektorów Bohdana Borowego i Leopolda Łukosza z przedstawicielami Głównego Instytutu Górniczego reprezentowanego przez prof. dr. Andrzeja Lisowskiego doc. dr. Adama Trzcińskiego oraz dra inż. Czesława Sikorskiego. W czasie spotkania ustalono najważniejsze bloki problemowe, które w przyszłości znajdą się w centrum zainteresowania powołanych zespołów.

— W jakich dziedzinach kopalnia oczekuje szczególnej pomocy ze strony naukowców GIG-u? Z tym pytaniem zwrócił się do dyrektora kop. „XXX-LECIA PRL” — Leopolda Łukosza.

— Chodzi nam przede wszystkim o to, aby współpraca ta miała charakter stały. W tym kierunku szły nasze rozmowy. Wiążące decyzje, mam nadzieję, zapadną podczas spotkania z dyrektorem GIG-u — Adamem

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

## W TROSCE O ZDROWIE GÓRNIKÓW

(ro-j) W górnictwie węglowym w stosunku do okresu poprzedniego lata 1970/77 charakteryzowały się spadkową tendencją wypadkowości i absencji chorobowej. Przyczyniły się do tego zarówno nowe technologie wydobywcze, bezpieczniejsze urządzenia górnicze, jak też rozbudowa zaplecza socjalnego oraz placówek górniczej służby zdrowia (przychodni, sanatoriów, laboratoriów specjalistycznych itp.).

Mimo to z dyskusji, jaka toczyła się na forum posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników dnia 29 września — a w którym uczestniczyli m. in. kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Katowicach — Janusz Korczyński, przedstawiciele Ministerstwa Górniczego, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Pracy, Placy i Spraw Socjalnych — nie tchnęło zbyt dużym optymizmem. Problem trzydziestopięcioletniej grupy przewlekle chorych górników, coraz częstsze w niektórych kopalniach przypadki chorób zawodowych nie mógł być — i nie był — przemilczany.

Bolączką numer jeden górniczej służby zdrowia, sygnalizowaną niemal we wszystkich wypowiedziach dyskutantów, jest chroniczny brak kadry medycznej. I to zarówno lekarzy, jak i medycznych służb pomocniczych. Regulacja płac w służbie zdrowia odciągnęła wielu lekarzy od przychodni zakładowych, gdzie praca jest trudniejsza niż w placówkach miejskich. Również fama, że resort górnictwa dysponuje sprzętem medycznym najwyższej jakości okazała się mitem. Sprzęt ów jest w większości przestarzały, a w niektórych przypadkach nie nadający się wręcz do użytku. Powodów, by zdecydowanie bić na alarm raczej nie ma, choć mankamenty te — brak kadry i niedobory sprzętu medycznego — powodują spłątania w przychodniach górniczych, co zniechęca część pracowników do zasięgania porady lekarskiej. Na skutki takiego stanu rzeczy zbyt długo czekać nie trzeba, tym bardziej, że szczupłość obsady zmusza lekarzy do zajęcia się niemal wyłącznie leczeniem zaistniałych już schorzeń, odsuwając na plan dalszy przedsięwzięcia profilaktyczne czy działalność rehabilitacyjną.

Kopalnie jastrzębskie reprezentował na plenum Maciej Berez — przewodniczący Rady Zakładowej kop. „Borynia”, który stwierdził, że wprawdzie Jastrzębie szczyt jest jednym z najnowocześniejszych

szpitali, niemniej jednak w górniczej służbie zdrowia brakuje około 30 lekarzy. W przychodni kop. „Borynia” (8600 pracowników) przyjmują pacjentów zaledwie dwaj lekarze, i stażysta i dwóch stomatologów. W lipcu i sierpniu br. w ośrodku przebywał tylko jeden lekarz, w związku z czym wstrzymano badania okresowe. Niewiele lepsza sytuacja panuje w pozostałych jastrzębskich kopalniach ze względu na trudności w pozyskiwaniu lekarzy. Absolwenci akademii medycznych stawiają niejednokrotnie tak wysokie wymagania, że dyrekcje kopalń — bądź co bądź — nie są w stanie im sprostać.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

## WYŻSZA ŚWIADOMOŚĆ LEPSZE EFEKTY PRACY

(sza) Dokumenty III i VII Plenum KC PZPR uwypukliły rangę pracy ideowo-wychowawczej na etapie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — nadrzędnego celu, któremu ma służyć realizacja programu VII Zjazdu. Maksymalne wykorzystanie stworzonej wysiłkiem całego narodu bazy materialnej w coraz większym stopniu uzależnione jest od poziomu wiedzy społeczno-politycznej, świadomości i zaangażowania każdego członka społeczeństwa. Tylko zespolenie tych walorów z wszechstronnym przygotowaniem zawodowym zagwarantować może powodzenie w osiągnięciu ambitnych zamierzeń, nakreślonych uchwałami VI i VII Zjazdów partii

Problematyka pracy ideowo-wychowawczej znajduje się nieustannie w centrum uwagi miejskiej instancji partyjnej w Jastrzębiu. Wyrazem tego jest konsekwentne kojarzenie w codziennej pracy partyjnej tych zagadnień z zadaniami społeczno-produkcyjnymi.

Wzrost poziomu świadomości i kultury społeczeństwa i stale rosnące zadania produkcyjne wymagają dalszego doskonalenia form i intensyfikacji oddziaływań ideowo-wychowawczych. Stanowi to główne zadanie frontu ideologicznego w nowym roku szkolenia partyjnego. Jego inauguracja odbyła się 3 października w ZDK kop. „Jastrzębie”.

Skuteczność działań partii zależy w głównej mierze od upowszechnienia wśród jej wszystkich członków znajomości podstaw marksizmu-leninizmu, strategicznych i bieżących zadań polityki PZPR, umiejętności przełożenia ogólnych założeń na język konkretnych przedsięwzięć analizy i oceny zjawisk i procesów społeczno-politycznych oraz przekonywania o słuszności nakreślonej linii działania. Niezmiernie ważne jest, aby każdy członek partii aktywnie był zaangażowany w propagowaniu celów i zadań partii. Pozwoli to na dalsze umacnianie jedności moralno-politycznej narodu, pogłębianie jego edukacji ekonomicznej, umacnianie klimatu zaangażowania i rytmu wyteżonej pracy, gwarantującej pomyślne wykonanie zadań społeczno-gospodarczych.

Podczas uroczystej inauguracji nowego roku szkolenia partyjnego

wyróżniający się lektorzy otrzymali dyplomy uznania i nagrody książkowe. Tego samego dnia wznowił również działalność WUML.

## Można i trzeba lepiej pracować



Fot.: Maria Kleca

(m) Trzeba mieć niezłą kondycję, aby kilkanaście razy dziennie wspinać się po krętych schodach Zakładu Przerobczego, pokonując kilkanaście pięter. Co prawda jest winda, ale często się psuje. Wówczas pozostają własne nogi. Przewodny oddział flotacji Zakładu Przerobczego kop. „Manifest Lipcowy” — Henryk Warlo ma taki trening od lat. Ażby doglądać roboty na kilku poziomach, trzeba niezłe się nalać. Z pracą tą jest już związany od dawna. Jeszcze zanim podjął tutaj pracę był od 1967 roku maszynowym, a później przewodowym w Zakładzie Przerobczym kop. „Moszczenica”. Zna się na tej robocie jak mało kto.

— Naszym zadaniem jest nie zmarnować ani jednego kilograma tak ciężko wydobywanego przez kolegów pracujących na dole węgla. Zwłaszcza tego najlepszego, wsadowego. W zależności od przepustowości płuczki przez flotację przechodzi nawet do 8000 ton urobku na dobę.

Henryk Warlo jest członkiem partii od 1969 roku. Pełni wiele odpowiedzialnych funkcji — II sekretarza i przewodniczącego ORZ.

— Łączenie tych dwóch mandatów daje mi możliwość ułożenia wspólnego planu działania. Efekty tego są widoczne. Nasz Zakład Przerobczy jest oceniany jako najlepszy w resorcie.

Wprowadziliśmy współzawodnicтво pracy pomiędzy 3 oddziałami

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



Oszczędna gospodarka energią elektryczną jest obowiązkiem wszystkich: przedsiębiorstw, instytucji i użytkowników prywatnych. Każde niesprawne urządzenie grzewcze lub oświetleniowe to niepotrzebne „przecieki” energii.

Na zdjęciu ekipa zakładu energetycznego sprawdza instalację oświetleniową przy ul. Łowickiej. Fot. Józef Zak

## GÓRNIK KOP. „MOSZCZENICA” WYLOSOWAŁ GŁÓWNA NAGRODĘ



(M) Posiadaczem szczęśliwego losu, na którego numer padła główna wygrana — kolorowy telewizor — okazał się górnik kop. „Moszczenica”, Jerzy Mikołajczyk, pracujący w oddziale G-1. Niestety, w momencie redagowania tej notatki nie zaliśmy jeszcze pozostałych właścicieli szczęśliwych losów. Przypominamy, że do wygrania w DH „Jubilat” i Domu Dziecka w kompleksie „Mercury” znajduje się jeszcze wiele cennych nagród. Fot.: Maria Kleca

# POROZMAWIAMY ZNOWU NARADA

Miałem niedawno okazję uczestniczyć w kop. „Borynia” w ważnej naradzie. Spostrzeżenia jak i wnioski, które nasuwały mi się po odsiedzeniu kilku godzin, były niewesołe.

Pierwsze pytanie, jakie mi się nasunęło, zabrzmiało: komu i na co może się przydać taka nasiadówka? Na sali z trudem mógłbym znaleźć 2-3 osoby, które przysłuchiwały się kolejnym mówcom. Zgoda, wypowiedzi były nużące, pełne danych o tonach, tyśnięciach i milionach, o przekroczeniu norm, ale przecież mówili o dobrej lub złej (raczej złej) pracy tych, którzy na sali siedzieli. Kogo to powinno zaskakować, jeśli nie ich właśnie?

Tymczasem sprawozdanie z działalności kopalni za 8 miesięcy skutecznie uspiło moich sąsiadów z prawej, lewej i naprzeciwka. Czuwali tylko ci, którzy mieli przygotowane na kartce wypowiedzi. Wyglądało na to, że tylko niektórzy mieli przeznaczone zabrać głos, zadaniem innych było zająć krzesło i słuchać.

Objawy znudzenia dało się zauważyć także u szanownego prezydium. Co raz ktoś spoza stołu prezydioidalnego wychodził (chyba na świeże powietrze, bo tego naprawdę brakowało w sali), wracał po krótszej lub dłuższej chwili, albo wcale. Nic dziwnego, że padały stamtąd czasem zaskakujące pytania. Np. proszono o konkretne przykłady tam, gdzie przez 15 minut operowano liczbami, a tam, gdzie wypowiedź była wymijająca i ogólnikowa — dziękowano z zadowolaniem.

Była to prawdziwie męska narada — ciemno od dymu, szczególnie zamknięte okna i czyhanie Morfeusza, któremu zza okna przeskakał czasem głośniejszy pracujący silnik samochodu. Dyskusja dała mi do zrozumienia, że tu każdy dba tylko o własną skórę. Nikogo nie zainteresowały kłopoty kolegi; niech sobie radzi sam, skoro odważył się zasiać na stołku szyćgara lub wyżej. A chodziło przecież o wspólny interes, o pracę całej kopalni. Na takiej naradzie można by załatwić wiele, gdyby...

Po dwóch godzinach wszystkim zależało tylko na jednym: niech to się już skończy. Dawano to do zrozumienia, szurając krzesłami, pomrukując, a nie dalej jak dwa krzesła w lewo od mojego młodego człowieka dogadywał w głos, a nawet pogwizdywał.

Słowo koniec narady okazało się czarodziejską różdżką. Nie zdążyłem zamknąć notatnika, a sala była pustyć. Chocbym chciał się dowiedzieć, dlaczego tak reagowano, nie było od kogo.

Spojrzałem na zegarek i zrozumiałem; za kilka minut zaczynał się mecz Polska — Dania...

Można by przypuszczać, że opisane powyżej zdarzenia są zjawiskiem sporadycznym. Smutne to, ale tak jest na większości narad i to nie tylko w tej kopalni. Dlaczego? Być może jest ich za dużo i ludzie nie są w stanie rozróżnić, która jest mniej, a która bardziej ważna. Można też domniemywać, że ciągle omawia się to samo, w dodatku bez skutku, co rzeczywiście może zrazić i zniechęcić każdego. A jeśli uczestnicy narad są po prostu obojętni, jeśli zapanował „lumiwizm”, wtedy trzeba bić na alarm.

JASTRZĄBEK

## POWSTAŁ ODDZIAŁ WUSP

### JAKOŚĆ USŁUG ULEGNIE POPRAWIE

(fz). Jedną z największych bolączek dynamicznie rozwijającego się Jastrzębia jest wąski zakres działalności i nie najwyższa jakość większości usług bytowych dla ludności. W wielu branżach całkowicie brak punktów usługowych, w innych działają pojedyncze zakłady, które zresztą nie są w stanie sprostać wzrastającym potrzebom ludności. Wiele do życzenia pozostawia również ich lokalizacja.

Mając więc na uwadze zwiększenie zakresu usług i poprawę ich jakości powołano do życia w Jastrzębiu-Zdroju oddział Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy. Jego głównym zadaniem jest dalszy rozwój istniejącej już sieci zakładów usługowych, tworzenie nowych i wzbogacanie asortymentu świadczeń o nowe, nie spotykane dotąd formy. Jastrzębski oddział Spółdzielni wystartował do tych poważnych zadań już z pewnym dorobkiem. Zrodził się on bowiem na bazie działającego od kilku lat na terenie miasta oddziału chorzowskiej Spółdzielni „Czystość” oraz ponad sześćdziesięciu zakładów usługowych. Do tej pory na terenie Jastrzębia działają zakłady rzemieślnicze świadczące usługi w zakresie krawiectwa, tapicierstwa meblowego i samochodowego, malarstwa pokojowego, fryzjerstwa, kaletnictwa, stolarki budowlanej i meblowej, szklenia okien i obrazów, naprawy zegarków, sprzętu gospodarstwa domowego i urządzeń radiowych i telewizyjnych. Działają również zakłady instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektromechanicznej, szewskiej, fotograficznej i kosmetycznej. Od niedawna usługi świadczą punkt naprawy wózków dziecięcych, piecyków gazowych i warsztat ślusarski. Bardzo wysoką jakością uzyskały świadczenia w zakresie tapetowania ścian. Ponadto wykonuje się takie roboty jak: montaż karniszy, sprzątanie mieszkań i mycie szyb. W chwili obecnej, chociaż jeszcze w małych grupach szkoli się kierowców samo-

chodowych, istnieje jednak szansa, po otrzymaniu potrzebnego sprzętu na prowadzenie kursów na szerszą skalę. W najbliższym czasie wprowadzone zostanie abonamentowe sprzątanie mieszkań. Czyni się również starania w kierunku uruchomienia zakładu usług reklamowych. Plany działalności Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy określane będą miarą potrzeb mieszkańców i to gwarantuje podniesienie rangi usług oraz systematyczne niwelowanie dystansu, jaki wytworzył się między zapotrzebowaniem społecznym, a możliwością jego zaspokojenia.

## SOJUSZ NAUKI Z GÓRNICZĄ PRAKTYKĄ

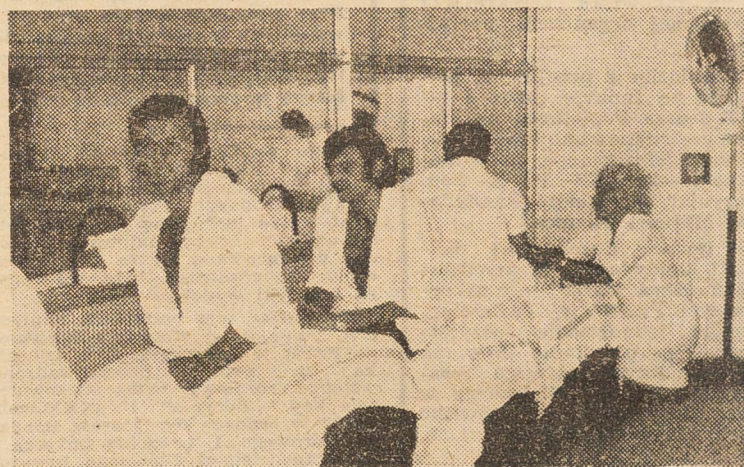
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Szczurowskim, które ma się odbyć w naszej kopalni w II dekadzie października. Wracając do pytania, najbardziej zainteresowani jesteśmy wspólnym rozwiązywaniem takich problemów, jak zabezpieczenie wyrobisk korytarzowych przed deformacjami obudowy i wypychaniem spągu, optymalnym doбором obudowy, sejsmicznymi metodami, które określałyby nieciągłość górotworu. Jest oczywiście jeszcze wiele innych spraw wymagających stałej konsultacji naukowej, jak chociażby zapalenie w ścianach, analiza modelu kopalni, metody zabezpieczania wyrobisk. Główny Instytut Górnictwa może nam również zautomatyzować i zmodernizować elektroniczne centrum zarządzania, które znajduje się obecnie w budowie.

Ścisły związek nauki z praktyką stał się w naszych czasach koniecznością. Już obecnie nasze kopalnie są w pełni zmechanizowane i wkraczamy w etap stopniowej automatyzacji procesów wydobywczych. Byłoby więc nieporozumieniem stosowanie metod z okresu, kiedy łopata była podstawowym narzędziem pracy.

## Cenna inicjatywa ORMO-wców „Boryni”

### KREW DAREM ŻYCIA



Čłonkowie ORMO przy kop. „Borynia” — uczestnicy akcji krwiodawstwa z okazji 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Fot.: J. Jankowski

(am) Licząca 268 członków zakładowa jednostka ORMO przy kop. „Borynia” wyszła z niezwykle cenną inicjatywą. Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podjęto zobowiązanie oddania honorowo 60 litrów krwi. Akcja trwać będzie cały rok, a grupa pierwszych 24 honorowych dawców zgłosiła się 8 września 1977 r. w Szpitalu Górnym w Jastrzębiu, oddając 7.360 ml życiodajnego płynu.

Ponad 30 członków kopalnianej jednostki ORMO jest stałymi dawcami krwi, a złote odznaki honorowych dawców krwi posiadają Tadeusz Szymczak i Jan Głowacki.

Akcja honorowego krwiodawstwa jest jedną z najwyższych form humanitarnego działania na rzecz drugiego człowieka, toteż zamierzenia zakładowej jednostki ORMO w „Boryni” słusznie zbiegają się z rocznicą wielkiego wydarzenia.

Już pierwsza zbiorowa akcja z 8 września, a także apel, który członkowie ORMO w „Boryni” kierują

do innych placówek ORMO i wszystkich załóg zakładów pracy, pozwalają sądzić, że szlachetne przedsięwzięcie pozyskiwać będzie coraz więcej tych, którzy z myślą o innych oddają własną krew.

## Kiedy sklep „Polmozytu”?

(mp). W planach wydziału handlu na rok bieżący zapowiadano uruchomienie w Jastrzębiu sklepu z akcesoriami i częściami samochodowymi. Coraz częściej dzwonią do nas zmotoryzowani mieszkańcy, by dowiedzieć się, kiedy wreszcie uruchomiony zostanie taki sklep. Sprawa jest naprawdę pilna, bo samochodów w mieście mamy już kilka tysięcy i czas wyjść naprzeciw społecznym potrzebom. Uważamy, że Wydział Handlu Urzędu Miejskiego jest winien wyjaśnienie w tej sprawie naszym Czytelnikom.

## W TROSCIE O ZDROWIE GÓRNIKÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Podsumowując dyskusję zarówno Janusz Korczyński jak i przedstawicielka MZOiS — dr Ćwirko poinformowali delegatów o przebiegu prac nad nową koncepcją górniczej służby zdrowia. Komitet Wojewódzki PZPR zatwierdził już konkretny program opieki zdrowotnej do roku 1980 i kierunkowy — do roku 1990. W ramach tego programu przewidziano m. in. tworzenie dużych, scentralizowanych placówek służby zdrowia, mającej na uwadze racjonalne wykorzystanie kadry i aparatury medycznej. W każdym zjednoczeniu powstaną po dwie placówki specjalistyczne, z których korzystać będą górnicy i ich rodziny. Planuje się też budowę centrum leczniczego, w którym górnicy w ciągu 3 godzin przejdzie wszystkie podstawowe badania.

W celu pozyskania kadry medycznej nawiązano bezpośrednią współpracę ze Śląską Akademią Medyczną, dla której utworzono m. in. dwie kliniki w nowoczesnym szpitalu górniczym w Ochojcu. W b. roku natomiast oprócz prac badawczych na rzecz ochrony zdrowia górników — AM zwiększyła nabór na pierwszy rok studiów z myślą o zasileniu kadrowym GZOZ-ów.

Reorganizacja górniczej służby zdrowia wymagała będzie niewątpliwie wysiłku i nakładów finansowych, ale — jak głosiło hasło przewodnie plenum ZG ZZG — ochrona zdrowia jest przecież istotnym czynnikiem polepszania jakości pracy i życia górników.

## NOWO WYBRANI SEKRETARZE OOP

(M) Kampania sprawozdawczo-wyborcza w najniższych ogniach PZPR została zakończona w pięciu jastrzębskich kopalniach. W toku kampanii zostały wybrane nowe egzekutywy oraz sekretarze Oddziałowych Organizacji Partyjnych.

Na łamach gazety chcemy przedstawić kolektynom górniczym i załogom naszych kopalń wszystkich I sekretarzy OOP.

W bieżącym numerze prezentujemy I sekretarzy z kop. „Borynia”.

### I SEKRETARZE OOP KOP. „BORYNIA”

- OOP-1 — Tadeusz Stożko (G-1); OOP-2 — Stanisław Bonisławski (G-10), OOP-3 — Waldemar Górski (G-5), OOP-4 — Tadeusz Szymczak (GRP-1), OOP-5 — Jan Molendowski (RRP-1, 3), OOP-6 — Zygmunt Winkowski (RRP-4, 7, 8), OOP-7 — Sławomir Kędziński (G-2, GL, GPD-4), OOP-8 — Mirosław Jaczyński (GPD-1, 2, 3, W-2), OOP-9 — Bolesław Działek (W-1, WP-2, GRW, WSz), OOP-10 — Stanisław Janeta (MM-1, 2), OOP-11 — Oskar Niemczyk (MD-1, 5, 6), OOP-12 — Władysław Bury (DB, NP-1, 2, ZM), OOP-13 — Bolesław Turoń (administracja, inwestycje, SP), OOP-14 — Zenon Hebda (G-3, 4), OOP-15 — Eryk Kopiec (G-6), OOP-16 — Józef Kulpa (Me-1, 2, MD-3, 4, 8), OOP-17 — Adam Słowik (G-7), OOP-18 — Czesław Kiliański (G-2), OOP-19 — Zdzisław Skiba (PR, ME-3, MEE-1), OOP-20 — Jerzy Socha (GRP-5, 6, TMG), OOP-21 — Jan Elmerych (G-8), OOP-22 — Józef Subacz (MD-2, 7), OOP-23 — Bogumił Zięba (G-9), OOP-24 — Bolesław Oleś (P-1, 2, 3, 4, 5), OOP-25 — Adam Spratek (MM-4, 5, 6, PG).

## Można i trzeba lepiej pracować

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Uczestniczy w nim 9 kolektywów. Zresztą, tradycja współzawodnictwa liczy u nas tyle lat, ile ma kopalnia. Tylko dzięki ofiarności załogi mogliśmy przerabiać nie tylko węgiel „Manifestu Lipcowego”, ale przez długi okres czasu z kop. „XXX-lecia PRL” i „Boryni”.

Dyscyplina, wysokie kwalifikacje i bardzo dobra organizacja pracy pozwoliła nam w tym bardzo trudnym okresie uniknąć awarii, a co za tym idzie przestoju. A musieliśmy przerabiać w ciągu doby 24 tysiące ton węgla.

My — partyjni potrafiliśmy mobilizować pozostałych, pokazaliśmy, że można i trzeba pracować jeszcze lepiej. Kierujemy się zasadą, że członkowie partii muszą być wzorem dla innych, pracować zawsze tam, gdzie jest najtrudniej. Kandydatem PZPR może u nas zostać tylko ten, kto pokazał się w robocie z jak najlepszej strony. Dlatego udzielenie rekomendacji jest przez wszystkich rozumiane jako najwyższa forma uznania. Na takie wyróżnienie trzeba solidnie popracować.

Mimo wielu obowiązków zawodowych i społecznych Henryk Warło zawsze znajduje czas dla rodziny.

Mam nadzieję, że mój 14-letni syn Leszek będzie w przyszłości pracował w kopalni. Na razie przejął po ojcu zamiłowanie do wędkarstwa. Mam jeszcze 9-letnią córkę Marzenę. W tym roku chodził już do 3 klasy. Wspólnie z żoną staramy się wychować ich na dobrych ludzi, oddanych patriotów naszej socjalistycznej Polski. (M)

## KOLEJNE LINIE WPK

(ro-3) Spełniając postulat mieszkańców jastrzębski oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego uruchomił nowe linie autobusowe oraz zmodernizował trasy niektórych już istniejących.

Od 22 września WPK objęło zasięgiem swojej działalności Jastrzębie-Szeroka tworząc dwie linie: 560 na trasie Urząd Miejski — Jastrzębie Zdrój — Jastrzębie Górne — Szeroka oraz 561 — od UM przez osiedle III, IV, V z przystankiem końcowym w Szerokiej.

Dalsze dwie nowe linie uruchomiono 3 bm. Autobusy nr 562 rozpoczynają kursy od Urzędu Miejskiego przez Jastrzębie-Zdrój, ul. Pszczyńska, osiedla V i III, a koń-

czą je w miejscu startu przy Urzędzie Miejskim.

Linia druga — 558 również bierze początek przy UM prowadząc następnie ulicami Cieszyńska, Małopolska i Arki Bożka. Jednocześnie dotychczasową linię 555 przedłużono o ulicę Szkolną, Graniczną i dalej do Szczołkowiec, zaś autobusy 556 docierają aktualnie aż do Zabkowa (przez Szkolną, Graniczną).

Przewiduje się też korektę tras i zmiany w częstotliwości kursów na innych liniach, ale o tym poinformujemy w okresie późniejszym, kiedy opracowane zostaną szczegółowe rozkłady jazdy.

# CHMURY NAD ZARZĄDEM

W niedalekiej przeszłości „N-P” zamieścili artykuł problemowy o pracy pracowników umysłowych. Zaraz po tym, zarządy kopalń zostały poruszone nowym, zarządzanym z myślą o nich, przeglądem. Za zbieżność tych dwu wydarzeń w czasie nie ponosimy odpowiedzialności, bo istnieją przekonujące dowody na to, że może być przypadkowa. Jak by nie było, w wyniku otrzymanego impulsu, machina urzędowa zaczęła się powoli toczyć w nakazanym kierunku.

Normalnym trybem, po ukończeniu obiegu pism, powołano zespoły, (które wypadłyby rzec z zapalem i entuzjazmem wzięły się do roboty — ale byłaby to lekka przesada).

Rzecz dotyczy poziomu i struktury zatrudnienia. Racjonalizacja ma polegać na wyszukaniu rezerwy (gdzie ich nie ma?), w efekcie na zmniejszeniu zatrudnienia i związanego z tym funduszu płac. Wyszukane w stanie osobowym nadwyżki przekazane zostaną do rozdysonowania przez terenowe organy administracji państwowej, ewentualnie przejęte do ruchu własnej kopalni.

Przeładowa forma podnoszenia efektywności gospodarowania weszła już na stałe do praktyki naszego życia powszedniego. Jest środkiem sprawdzonym, dającym wymierne efekty gospodarcze, jak i niewymierne, ale z pewnością duże korzyści społeczne. Te drugie dlatego, że aktywizuje w pożądanym kierunku określone grupy pracownicze, czynniki polityczne i społeczne, daje wielu ludziom możliwość współuczestnictwa w wielkim procesie usprawniającym działanie naszej gospodarki. I wiele tu jeszcze można dodać o zbiorowym doświadczeniu i mądrości, o kształtowaniu postaw współgospodarza, o działaniu wychowawczym co zawsze było słusne itd. Rozwiązane tą formą problemy były choć rozmaite, to zawsze zasadnicze, podstawowe. Szczególnie jednak upodobały sobie przeglądy tematy dotyczące zatrudnienia pracowników i spraw z tym związanych. „Nie co ludzkie nie jest nam obce” — deklaruje dawnych filozofów znajdując tutaj swoje pozytywne, realne zastosowanie. Truizmem byłoby stwierdzenie, że pokrywa się to z ogólnym, ustrojowym celem naszego gospodarowania, którego celem jest człowiek, jego praca, aspiracje i potrzeby.

Pierwszy na wielką skalę przegląd zatrudnienia mieliśmy w 1974 r., drugi — w roku następnym.

Również w roku ubiegłym, po II Plenum KC PZPR odpowiednie uchwały rządowe nadały administracyjnej moce poszukiwaniom rezerwy w zatrudnieniu. Ogólny kierunek był taki, by zmniejszyć ilość pracowników umysłowych, a w zamian za to zwiększyć ilość robotników bezpośrednio produkcyjnych.

Obecny przegląd ma trochę inny charakter. Nie dotyczy całego kompleksu ogromnie obszernej problematyki zatrudnieniowej, ale jej wycinka, jakim jest działalność samego zarządu. Od ogółu więc przechodzimy niejako do szczegółu. Niezmiernie jednak w pracy przedsiębiorstwa istotnego.

Jak dotychczas zmiany w strukturze organizacyjnej „głowy przedsiębiorstwa” polegały głównie na rozbudowie schematów organizacyjnych. Wiazało się to z preferowaniem ogólnie kierunkiem na specjalizację funkcjonalną komórek. Były to dobre czasy. Nowe komórki potrzebowały nowych kierowników i pracowników, co stwarzało możliwość awansu prestiżowego i płacowego. Run na tego typu specjalizację się skończył, bo zaczęto dążyć do „Parkinsona”. Efekty zewnętrzne były względne, a zwiększyła się lawinowo kooperacja wewnętrzna między działami. Rozbudował się system przepływu informacji wewnętrznej, specjalistyczne działy tworzyć musiały do swej pracy własne zbiory informacji. Sprawność zarządzania dzięki temu się nie poprawiła, bo zgrupowane wg kryterium funkcji czynności nie zawsze pokrywały się z tzw. obszarami decyzyjnymi, co nie mogło wpływać pozytywnie na jakość tych decyzji.

Aktualnie uważa się, że przechodzenie od niższych do wyższych form organizacyjnych zarządu polega nie na specjalizacji komórek, ale stanowisk pracy i związanych z nimi ludzi. Grupowanie czynności przebiegać winno wg kryterium decyzji. Decyzje o charakterze powtarzalnym jak sprawozdania, zamówienia itp. podejmowane być winny przez wykonawców. Następuje w ten sposób odciążenie kierowników od rozstrzygania spraw prostych na rzecz centralizacji decyzji niezrytmizowanych, przypad-

kowych czy szczególnie skomplikowanych. W wyniku ilości kierowników ulec może zmniejszeniu, a tym samym redukcji podlegać może ilość działów. Likwidując kooperację wewnętrzną, obniża się pracochłonność prac, stąd i dalsza oszczędność w zatrudnieniu. Ten tok rozumowania potwierdza praktyka. Stwierdza się naukowo, że struktury o mniejszej ilości kierowników osiągają lepsze efekty od tych, gdzie kierowników jest więcej. Oszczędność na pracochłonności wynika również z tego, że większe komórki mają lepszą możliwość rozładowywania okresowo występującego w pracy zarządu nasilenia prac. Są oczywiście też i przeciwwskazania do łączenia komórek mające na celu wyodrębnienie prac mało skomplikowanych choć pracochłonnych, od czynności typowo koncepsyjnych potrzebnych do prowadzenia określonej polityki. Przy aktualnej centralizacji zarządzania, przeciwwskazania te nie dotyczą praktycznie konkretnych działów.

Teoretyczne zasady i wynikające z nich w stosunku do nowoczesnej struktury wymagania dzieli jednak przypadłość od wymagań jakie stawia jej kierownictwo przedsiębiorstwa i aktualna praktyka. Odgrywają tutaj rolę zarówno względy personalne, powiązania z jednostkami nadrzędnymi jak i brak odpowiednich wzorców. Kopalnie zresztą, na dobrą sprawę nie mają odpowiednich pracowników sztabowych, którzy potrafiliby optymalną strukturę zaproponować. Problemy te dotychczas stały zawsze na uboczu, a decyzje koncepcyjne i tak zapadały na zewnątrz. W większości przypadków trudno oczekiwać większych rewelacji ze strony jednoosobowego stanowiska tzw. inżyniera d/s organizacji, bo pracownicy je zajmujący ani pod względem wykonywanych czynności, ani kwalifikacji nie są do tego kompetentni. Ta sama wątpliwość dotyczy też działów TT, które być może w pierwszej kolejności zostaną zreorganizowane jak i działów kadr, których żadna reorganizacja nie wzruszy.

Obecny etap przeglądu traktować więc wypada jako etap zbierania wniosków przez jednostki nadrzędne, które, choć nie o tym nie słychać, wezmą chyba na siebie ciężar decyzji. Zarządy kopalń, w odróżnieniu od ruchu, tak bardzo się między sobą nie różnią. Można tutaj określić pewien teoretyczny model idealny dla typowej kopalni. Nietypowe mogą mieć odchylenia, ale będzie przynajmniej wiadomo dlaczego. Centralizacja zarządzania lubi przecieżyć unifikację.

MICHAŁ ROKICKI



Brygada z oddziału G-4

Fot.: Andrzej Kubica

# GÓRNICZTWO JEST JEDNAK SZTUKĄ

Często używany zwrot „sztuka górnicza” był dla mnie (a spodziewam się, że jest nadal dla wielu osób) zwrotem retorycznym, ot, pięknie brzmiącym i tradycyjnie używanym określeniem umiejętności i wiedzy górników.

Tak było do momentu rozmowy z górnikami oddziału G-4 kop. „Jastrzębie”, którzy wprawdzie bez entuzjazmu (bo każdy bardziej lubi mówić o swoich sukcesach) — opowiedzieli o swoich tegorocznych trudnościach w prowadzeniu ściany wydobywczej nr 10.

Nasza rozmowa była trudna i pełna niedomówień. Obecna sytuacja kopalni jest ciężką próbą górniczej solidarności, którą każe dzielić się i sukcesami i kłopotami. Tych ostatnich jest ostatnio coraz więcej i choć w momencie, gdy zamawia się plan — nie ma czasu na szukanie winnych — to przecież oni istnieją i świadomość, że dźwiga się na swoich barkach ciężar cudzych błędów nie jest najlepszym dopinaniem do pracy. Dlatego też słowa moich rozmówców są wyważone, chętnie mówią o tym, jak poradzi sobie z kłopotami i jak teraz wreszcie praca ich daje efekty w tonach węgla, niż o tym, jak doszło do tak brzemiennej w skutkach załamania się koncepcji eksploatacji ściany 10.

Nie dociekając więc (zgodnie z wolą moich rozmówców) przyczyn tych trudności, pozostaję przy suchych faktach, które wyglądają następująco: Ściana 10 miała być jednym z kolejnych frontów wydobywczych oddziału i nikt nie spodziewał się takich sensacji, jakie zdarzyły się wkrótce po uzbrojeniu jej w nowoczesną obudowę zmechanizowaną „fazos”. Ściana o długości 200 m i przewidywanym wydobyć 2 tys. ton na dobę nie spełniła tych nadziei. Kruchość stropu zmusiła do wycofania obudowy i

skrócenia frontu eksploatacyjnego do 46 m. Tak oto w jednym zdaniu zamknięta została sprawa, której konsekwencje kopalnia odczuwa do dziś w postaci sporych niedoborów w realizacji planu. W zdaniu tym mieszczą się jeszcze inne treści — a są nimi: ogromny wysiłek, ofiarność, wola walki i samozaparcia górników oddziału G-4. Ich udziału w podjęciu decyzji o sposobie eksploatacji i uzbrojenia ściany 10 nie było lecz pozostali za to głównymi „udziałowcami” w ponoszeniu następstw tego posunięcia.

Teraz wszystko jest już za nimi, więc nie widzą potrzeby mówienia o tym. I nareszcie praca ich daje wymierne efekty, więc raczej o tym chcą mówić.

Pracują nadal w bardzo trudnych warunkach, szczególnie w ścianie 10b, której strop i prostopady do frontu wydobywczego uskok o zrzucie 1,2 m wraz z jej krótkością powodują, że w ubrania ludzi tam pracujących wsiąka więcej potu niż gdzie indziej. Pracę utrudniają jeszcze kruchość ociosu. Aby więc uchronić się przed nieprzyjemnymi niespodziankami w postaci wypadających z ociosu brył węgla, wprowadzono rozpięcie ociosu i przejście w sekcjach. Umożliwienie przechodzenia w sekcjach daje osłonę od otwartej ściany węgla, spowodowała jednak wiele dodatkowej roboty, gdyż trzeba było podnieść leżące normalnie na ziemi kable, przewody hydrauliczne, rozdzielacze wraz z węzłami ciśnieniowymi i zamontować je w górnej partii obudowy tak, aby umożliwić swobodne przejście w sekcjach obudowy. Tak więc do trudów eksploatacji tak trudnej ściany (bo z poważnym zaburzeniem geologicznym) i tak krótkiej, (a więc wymagającej znacznie częstszych operacji przekładania przenośnika i przesuwania obudowy) — doszły niewygody po-

ruszania się w sekcjach i pod ciągłe kąpiącymi emulsją przewodami hydraulicznymi. W tej sytuacji społeczny inspektor pracy Władysław Duda podjął starania o częstsze zmiany odzieży roboczej swoich kolegów i dodatkowe przydziały rekawic. Wniosek ten został zrealizowany. Jest jeszcze wiele innych przykładów dbałości o załogę tego ciężko pracującego oddziału, co wraz z atmosferą koleżeńkiej solidarności, dyscypliny i gospodarskiej współodpowiedzialności sprawia, że mimo trudnych warunków pracy nie brakuje chętnych do roboty w tym oddziale. Załoga jego doborowa jest jednak z myślą o tym, że tak trudnym zadaniem poddać mogą tylko doświadczeni fachowcy. Wśród 249 pracowników G-4 nie brakują oczywiście ludzi młodych, w tym 4 absolwentów ZSG, którzy spisują się, zdaniem swoich starszych kolegów, bardzo dobrze. Trudno zresztą zbytnio się dziwić w zgranym i doświadczonym zespole szybko zdobywa się wiedzę praktyczną lub — jeśli brakuje ochoty do pracy — odchodzi się.

Cóż jeszcze można powiedzieć o ich pracy, o nich samych? W chwili gdy rozmawialiśmy, byli już „na wozie”; oddział przekraczał dwukrotnie swoje zadania miesięczne o 800 ton, stosunkowo rytmicznie realizował zadania dobowe, które wynosiły 1745 ton i wspólnym wysiłkiem wszystkich pracowników zmierzał do poprawy bilansu wydobywczego oddziału. Obok trudnej ściany 10b, którą urabiają najnowocześniejszym w kop. „Jastrzębie” kombinajnem radzieckim 1-GSz-68 wraz z obudową „fazos”, oddział eksploatuje ścianę 13, w której zastosowano obudowę indywidualną i kombajn, również radziecki KSz. Niewiele zostało już węgla do wybrania z tej ściany, której eksploatacja nie jest wiele łatwiejsza od ściany 10b. Wszystko więc zależy od prawidłowego prowadzenia robot przez przodowych: Józefa Kądziółki, Jerzego Matasiewicza i Zygmunta Nastarowicza z ściany 13 oraz Stanisława Bujaka, Alojzego Jurgala i Emila Szymiczka ze ściany 10.

Kierownik oddziału Jan Myrczek podkreśla ogromne oddanie swojej załogi: — Ludzie zjeżdżają pierwszą klatką a wyjeżdżają ostatnią. Sekretarzowi nie wypada samemu chwalić się dobrą pracą organizacji oddziałowej, ale w tym trudnym okresie, który przeżyliśmy, najlepiej odczuliliśmy jak bardzo pomagali mobilizować ludzi i dbać o nich.

— Oddziałowa organizacja partyjna liczy 50 członków i 7 kandydatów, dodaje Franciszek Kantor, jej I sekretarz. Są to ludzie wypróbowani, można na nich zawsze liczyć, a dobry przykład jest „zarazliwy” i to jest naszym największym sukcesem. Dobra atmosfera wśród załogi pozwala pokonać wszystkie trudności.

EUGENIA PŁUCIK

## Czy tylko mechanizacja?

# MOŻLIWOŚĆ WYJŚCIA Z IMPASU

Wrześniowe narady partyjno-organizacyjne miały za zadanie ocenić pracę kopalni w minionych 8 miesiącach br. Z narady w kop. „Borynia” wynikało, że zakład przeżywa okres poważnych trudności.

Analiza pracy kopalni za wspomniane wyżej 8 miesięcy, przedstawiona przez dyrektora Bohdana Borowego, wykazała szereg danych nie najlepiej, a czasem bardzo źle świadczących o wywiązywaniu się z zadań i umiejętności gospodarowania.

Sięgamy po przykłady: poważny niedobór węgla wsadkowego, przekroczony koszt jednostkowy tony, nie wykonane roboty przygotowawcze, absencja wyższa niż w roku ubiegłym, o ponad milion zł przekroczony osobowy fundusz płac. Problemów tak dużo, że można by im poświęcić co najmniej tydzień, ale tutaj uporano się z nimi w trakcie 2-godzinnej narady.

Padło na niej trochę głosów samokrytycznych. W większości ci, którzy zabierali głos, byli dobrze zorientowani w swoich błędach i brakach, poza tym byli przekonani, że skutecznym lekarstwem na wszelkie niedomogi będzie mechanizacja. — Dla przykładu: oddział G-5 zdolny jest dać 300 t/d po otrzymaniu kombajnu, w G-7 wprowadzi się zmechanizowana obudowa i wydobyć półdzie na dwie zmiany, G-2 otrzyma nowa ściana z kombajnem, w G-8 już zaczął pracę kombajn itd. Te informacje mogły rozjaśnić czoło, dając nadzieję na szybkie nadrobienie zaległości w wydobywaniu. Ra-

dość to jednak krótka, bo oto pojawił się problem awaryjności i kosztów własnych. Na pokładne koszty własne składa się nieterminowe zdawanie dzierżawionych maszyn, nadmierne zużycie drogiej obudowy, zwłaszcza straty w stojakach, nieterminowa likwidacja wyrobisk (67,6 proc.), niewłaściwe wykorzystanie maszyn i urządzeń (zapłacono ponad 20 mln zł za maszyny zupełnie nie wprowadzone do produkcji).

Jakie padły propozycje rozwiązań? Otóż proponuje się np. zliczanie po każdej zmianie stojaków, ich zagęszczenie na polu zawałowym, sprowadzenie lepszych narzędzi do rabunku. Dotychczas likwidowano tylko to, co było potrzebne do następnych ścian, powołano więc grupę, która zajmie się kompletną likwidacją i uzbrojeniem ścian. By zmniejszyć zużycie materiałów, postanowiono poza tym zwracać szczególną uwagę na regenerację urządzeń, na odzysk materiałów, stosować sankcje za rażące marnotrawstwo. Uwagę zwraca też przekroczony normalny zapasów — odpowiedzialni pracownicy zobowiązani zostaną do kwartalnej analizy zapotrzebowań, bo nie biorą pod uwagę, że zmienia się przecież cięgiele technologia.

Wg informacji dyrektora do spraw ekonomicznych — B. Koniecznego — kopalnia „Borynia” zużywa 4 razy więcej silników niż inne i połowę ilości łożysk przypadających na Rybnickie Zjednoczenie Węglowe. Z wypowiedzi dyrektora B. Borowe-

go wynikało, iż na ponad 13 ml zł zwieziono niepotrzebnie do kopalni nowych materiałów, a kierownik pomocniczych robót górniczych — Alfred Franciszek nadmieniał, że na dole w kopalni po kilka dni stoją w wózkach materiały, o które nikt się nie upomina.

Z drugiej strony mówiono o nie wymienionych rostkach, o gumowych taśmach służących po 6 lat, a także zdewastowanych, przywalonych, zanieczyszczonych urządzeniach pracujących prawie zupełnie bez konserwacji. Zastraszająca była ilość przykładów zlej roboty i aż trudno było uwierzyć, że przyjmowano je raczej jako rzecz oczywistą, przypisywano obiektywnym trudnościom. Konstrukturyne głosy krytyczne, takie jak np. wytknięte „zaoszczędzone” 7 mln zł na kupno suwnicy, podczas gdy dzierżawa wypożyczonych urządzeń zastępczych wyniosła już 30 mln zł, pomijano milczeniem.

Przewinęło się w dyskusji jeszcze kilka spraw dotyczących gospodarki w kopalni, ale odniosłam wrażenie, że po prostu powiedziano wszystko, co należy w podobnej sytuacji orzec i uznano, że obowiązki zostały wypełnione. Jaka będzie droga do postulatów do ich realizacji — trudno przewidzieć. Tym bardziej, że wszyscy byli zgodni co do każdej oceny czy propozycji. Czy rzeczywiście panuje taka jednorodność, czy może każdy po prostu cały czas myślał tylko o własnym podwórku? Warto dodać, że na omówienie spraw absencji, fluktuacji, stosunków międzyludzkich, które w niebagatelny sposób wpływają na efekty gospodarowania, na nadradzie nie starczyło czasu. W jakim stopniu mechanizacja (bo o niej mówiono najczęściej) okaże się skuteczną terapią, wykażą najbliższe miesiące.

# ZERWAĆ Z PARTYKULARYZMEM

(ro-3). Klub Techniki i Racjonalizacji kopalni „Jastrzębie” należy do grona najaktywniejszych nie tylko na terenie miasta, ale także w skali Rybnickiego Okręgu Węglowego. Świadczyć o tym mogą zarówno wskaźniki ekonomiczne (w bież. roku złotówka zainwestowana w usprawnienia przynosi 14 zł zysku), jak i fakt, że kop. „Jastrzębie” jako jedna z nielicznych posiada na swym koncie projekt wynalazczy zgłoszony do ochrony prawnej nie tylko w Polsce, ale również w Czechosłowacji i Rumunii.

Działalność komórki wynalazczej KWK „Jastrzębie” dawno już wykraczała poza bramy małej przystępnej kopalni, a nawet dalej — poza sferę oddziaływań pozostałych czterech kopalni jastrzębskich. Do ciekawszych w ostatnim czasie przedsięwzięć KTKR należy zorganizowany z okazji „Tygodnia Racjonalizatora i Wynalazcy” wyjazd do Fabryki Obudów Zmechanizowanych „Fazos” w Tarnowskich Górach. Ponad czterdziestopięcioro członków SITG i KTKR — użytkowników i konserwatorów obudów zmechanizowanych w kopalni „Jastrzębie” — podzieliło się z producentem spostrzeżeniami na temat funkcjonowania obudowy w trudnych warunkach geologicznych.

Z ważniejszych ustaleń tego spotkania odnotować należy umowę, która zakłada, iż wszelkie projekty usprawnień obudowy opracowane przez racjonalizatorów kop. „Jastrzębie” kierowane będą bezpośrednio do „Fazosu”. Inicjatywie tej można tylko przyklasnąć.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

# KALEJ DOSKOP

## GÓRNICtwo KRAJU RAD

Obchodzony niedawno Dzień Górnika Radzieckiego był kolejną okazją zapoznania naszego społeczeństwa z osiągnięciami radzieckich przyjaciół. Dla ciekawych podajemy, że w roku 1975 w ZSRR wydobyto: 441,4 mln ton rudy żelaza, z tego około 80 proc. systemem odkrywkowym, 701 mln ton węgla, w tym około 70 proc. z kopalń głębinowych, 491 mln ton ropy naftowej, 289,3 mld m sześć gazu ziemnego.

W latach 1976-1980 wydobywanie węgla wzrosło do 800 mln ton w ciągu roku, ropy do 640 mln ton, gazu ziemnego do 435 mld m sześć. rocznie.

Szczytowym osiągnięciem radzieckiej myśli technicznej i wizytówką górnictwa są budowane kopalnie głębinowe „Raspadskaja” i „Ilnskaja” w Kuźnieckim Zagłębiu o rocznym wydobyciu 7,5 i 6 mln ton węgla rocznie oraz budowa zakładu przerobczego o rocznej wydajności 6 mln ton.

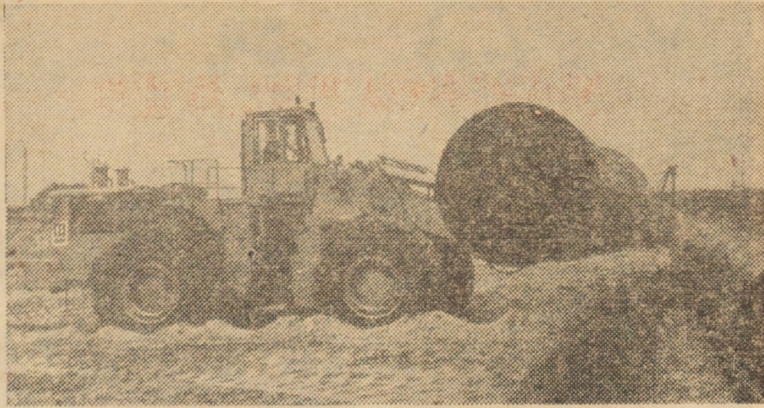
Konieczność pokonywania wielkich odległości w transporcie węgla w Związku Radzieckim wymaga budowania i stosowania środków transportu o wielkiej ładowności. Wprowadza się więc kolejowe wagony samowyładowcze o ładowności 120 ton, a w odkrywkach samochodów o ładowności 75, 120 i 180 ton (1).

Polskich specjalistów zainteresowała radziecka nowoczesna aparatura do poszukiwań geologicznych i badania przekrojów geologicznych otworów wiertniczych. Jest to impulsowy generator neutronów IG-6. Opracowano przyrządy miernicze, którymi żywo interesowali się nasi jastrzębscy miernicy. Na katowickiej wystawie wiosną tego roku uwagę zwracają: przeciwybuchowy girokompas mierniczy MWT4 do wyznaczania kierunków, mierniczy dalmierz świetlny MSD-1M do pomiarów odległości przy wyznaczaniu ciągów poligonowych, laserowy wskaźnik kierunku LUN-3.

Najlepsze polskie rozwiązania stosowane są w radzieckim górnictwie i odwrotnie radzieckie w Polsce. Dla przykładu: pionierskie radzieckie doświadczenia w zakresie głębinowania szybów wykorzystano przy głębinowaniu jednego z najgłębszych w Polsce szybów „Budryk” w kop. „Dymitrow”, skracając termin budowy o 10 miesięcy.

Kolejnym przykładem czerpania z doświadczeń radzieckich było zorganizowanie centralnej wytwórni betonu dla kilku szybów głębinowych w kop. „XXX-lecia PRL”, zamiast tradycyjnych przyszybowych węzłów dla każdego szybu oddzielnie.

Trwa więc nieustanna wymiana doświadczeń polsko-radzieckich. Projektanci kopalń w obu krajach odwiedzają się wzajemnie, organizują konferencje i spotkania robocze. Ze spotkań tych rodzą się coraz śmielsze wizje i projekty dalszych nowych kopalń. Wiele projektowych nowości ucieleśnia się na budowie kop. „Świerklany” i „Suszec”. Wiadomo także, że nie będa to ostatnie nowe kopalnie w rejonie Jastrzębia i najbliższej węglonośnej okolicy.



Caterpillar z uchwytem przednim podnoszący rurę.

Budową gazociągu orenburskiego interesuje się cały świat. Nie spotykana długość — 2.750 kilometrów, niecodzienna średnica — 1.420 mm i najnowocześniejszy sprzęt — oto krótka, podstawowa charakterystyka techniczna tej wielkiej inwestycji krajów członkowskich Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w Kraju Rad.

Wysokościowe zróżnicowanie terenu, błota i bagna, wawozy i jary, jeziora i rzeki, mroź i żar, wielogodzinne, jak z prysznicem opady i spiekota zasychająca twardością w ustach, niewielka różnica temperatur między zimą i latem (od przeszło —30 st. do przeszło +30 st. C, choć bywają czasem w skali roku i większe), to naturalne przeszkody przyrody twarde walczącej z człowiekiem o swoje prawa.

Zbudowane wcześniej linie kolejowe i drogi, przez które wiedzie trasa gazowej magistrali, to opory dzisiejszego dnia, zakłóconego nagle pracą urządzeń i maszyn wdzierających się dysonansem liczących dźwięków w jednostajny do niedawna stukot wagonów i warkot potężnych ziół, przejeżdżających po ukraińskich trasach.

Kiedy z końcem 1975 roku Kazimierz Borowiak z poznańskiego

„Energopolu-7” wraz ze swymi dwoma kolegami — spawaczami zapełniał pierwszą, spoinę niedaleko Nowopskowa, harmonogram prac mówił o całkowitym zespawaniu, zaizolowaniu i położeniu w ziemię prawie 590-ciu kilometrów „rury” powierzony ręką polskich fachowców w trzecim kwartale 1978 roku.

Nikt nie wziął pod uwagę jednej rzeczy: że ambicja, upór i tak potrzebna przy tej pracy wytrwałość, przekroczy same siebie.

Kiedy sprawdzili się ludzkie charakterystyki, kwalifikacje i umiejętności brania liczących przeszkód „z marszu”, zaczęło po cichu, potem coraz głośniejsze mówić o skróceniu terminu zasadniczej części orenburskiej budowy, a więc gazociągu.

Początkowo w grę wchodził 22 Lipca, później 1 Maja przyszłego roku. Ale kiedy posypały się pierwsze polskie rekordy, kiedy okazało się, że polski fachowiec potrafi osiągać na automatach spawalniczych firmy „Cross”, bez żadnej szkody dla urządzeń, dwa razy większe wskaźniki od technologicznych założeń producenta, stało się jasnym, że można pokusić się o więcej.

Jedną tu była tylko niewiadoma:

# WIELKA BUDOWA

pogoda platająca psie figle. Leżąc, co z „asfaltu” czarnoziem, po którym jak pracowite mrówki sunęły caterpillery ze spawalniczymi namiotami, czyniły zeń grzewawisko ciemnej mazi wciągającej w grunt gasienice dźwigów. Zapraszały one do nieznanego nikomu tańca ślizgające się raz w lewo, raz w prawo a czasem i obracające się wokół własnej osi niezawodne połowe łaziki i zmuszały kierowców wytrwałych, bojowych starów naprawczych, obciążonych niejednokrotnie tatr i stajeryzów z rurami do wyższej szkoły jazdy na piątkę z plusem.

Zaczęły się więc konsultacje z załogą i badania własnych produkcyjnych możliwości w 14-tu przedsiębiorstwach budujących i świadczących usługi na rzecz „rury”, a tworzących energopolski monolit.

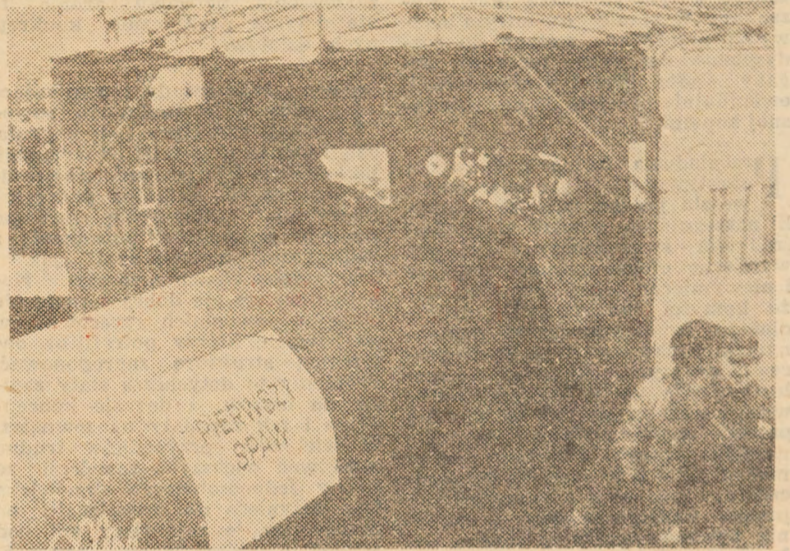
Opinia i decyzja wszystkich by-

ła jednoznaczna: zespawamy, zaizolujemy i położymy w ziemię powierzony nam odcinek od Sochranówki do Kremieńczuga do 7 listopada 1977 roku.

1 grudnia 1976 roku ciemną, mroźną nocą o godzinie 23,55 popłynęły pierwsze metry sześciennego gazu na zespawany i oddany przez polskich budowniczych do eksploatacji odcinek Sochranowska — Nowopsków. Podłączona do radzieckiej sieci 109 cju kilometrowa część wielkiej magistrali skierowała gaz do przemysłowego Zagłębia Donbasu.

O tym przedterminowym sukcesie polscy budowniczowie gazociągu „Orenburg-Zachodnia Granica ZSRR” poinformowali sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonida Breżniewa, w liście z okazji 70-lecia Jego urodzin.

WOJCIECH LOTZ



To wydarzenie jest dzisiaj historią.

## WSPÓLNYM WYSIĘKIEM ZROBIMY WIĘCEJ

Poprawa warunków życia w Jastrzębiu leży na sercu i tym, którzy mają wpływ swoją działalnością na zmianę istniejącej sytuacji, jak i tym, którzy za niewygody w budującym się mieście placą codziennym zszarpaniem nerwów. Trudno więc dziwić się, że poszerzone posiedzenie plenarne Samorządu Mieszkańców dzielnicy V z-przedstawicielami władz administracyjnych miasta, zarządu Międzyzakładowej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej i dyrekcji WSS „Spółem” w Jastrzębiu ujawniło szereg faktów utrudniających warunki życia wszystkim mieszkańcom naszego miasta.

Niemalym więc zaskoczeniem była mała ilość uczestników tego spotkania właśnie ze strony mieszkańców dzielnicy, drugą niespodzianką sprawiło przedstawione sprawozdanie z działalności samorządu dzielnicowego, którego dokonania zamknąć można jednym określeniem — działalność interwencyjna. Być może na obecnym etapie rozwoju miasta takie zadania narzuca samorządom „samo życie”, lecz nie jest to jeszcze ta forma udziału w gospodarowaniu miastem, której oczekuje się od organów samorządowych mieszkańców. Zwiastunami tej najbardziej pożądanej formy współuczestnictwa w tourzeniu kształtu naszego miasta są dwa przedsięwzięcia: konkurs na najładniejszy balkon w dzielnicy, który z braku ziemi i skrzynek przedzie posłizgiem na rok 1978 i program inwentaryzacji potrzeb mieszkańców dzielnicy.

Spotkanie to, poza czysto praktycznym celem, jakim była możliwość zasięgnięcia infor-

macji u osób najbardziej kompetentnych (a więc u gospodarzy miasta), osiągnęło jeszcze jeden ważki cel. Jest nim na pewno zwiększenie poczucia odpowiedzialności pracowników organów administracyjnych za swoje działania zawodowe w sytuacji, gdy towarzyszy im świadomość rezonansu społecznego, jaki praca ta wywołuje. Mieszkańcom naszego miasta umożliwiło dla odmiany poznanie i zrozumienie mechanizmów warunkujących takie, a nie inne priorytety w rozwoju naszego miasta oraz konieczność realizowania potrzeb najpilniejszych w sytuacji, gdy jest ich tak wiele. Ułatwiło to drogę wszelkim inicjatywom samorządów mieszkańców, gdyż podejmowanie czynów społecznych stanie się wtedy bardziej zrozumiałe i uzasadnione w oczach każdego statystycznego obywatela miasta.

O aktywnej postawie obywatelskiej mieszkańców Jastrzębia przekonał się na miejscu prezydent miasta — Zenon Polok, gdy w odpowiedzi na relację o trudnościach z budową zółbka i przedszkola realizowanego do stanu zerowego systemem gospodarczym przez Urząd Miejski, z sali padło zapewnienie podjęcia czynów społecznych na rzecz budowy tych obiektów. Na spotkaniu zgłoszono szereg słusznych postulatów, które zajęły sporo miejsca w notiesie prezydenta miasta, z drugiej zaś strony padły konkretne obietnice i zobowiązania m. in. przyrzeczono rozwiązać problem zapatrzenia w pieczywo i zakończyć do 15. 10 br. budowę nawierzchni i chodników nlic: Poznańskiej, Wrocławskiej i Opolskiej.

Przedstawienie przez prezydenta projektu rozwoju Jastrzębia i najbliższych zadań stojących przed gospodarzami miasta dało pewną satysfakcję uczestnikom spotkania, gdyż realizacja tych projektów rozwiąże zasadniczą część spraw poruszanych na spotkaniu.

## WYKORZYSTAĆ SZANSĘ

Henryk Stańczak

Prokurator Rejonowy w Jastrzębiu Zdroju

19 lipca 1977 r. Rada Państwa PRL uchwaliła dekret o amnestii. Akt ten, wydany w przeddzień rocznicy narodzin Polski Ludowej, jest zarówno potwierdzeniem, jak i czynnikiem rozwoju doniesłego procesu polityczno-społecznego, który określa główną tendencję w życiu naszego narodu i rozwoju państwa. Tendencja ta jest kształtowanie się i umacnianie jedności moralno-politycznej wszystkich Polaków, pogłębianie jednolitego rozumienia kwestii dla nas podstawowych i jednolitej wobec nich postawy.

Obecna amnestia jest ósmym tego typu aktem prawnym, wydanym przez nasze socjalistyczne państwo i stanowi potwierdzenie jednej z nieodłącznych cech socjalistycznego państwa, a mianowicie łączenie troski o ład i porządek publiczny z głęboko pojętą zasadą humanitaryzmu. Dekret o amnestii stanowi akt wielkoduszności wobec tych, którzy znaleźli się w konflikcie z normami prawnymi, naruszyli normy postępowania i współżycia obywatelskiego. Stwarza on bowiem szansę

powrotu do normalnego życia znacznej liczbie sprawców czynów o niewysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, często przypadkowych, popełnionych przed dniem 15 lipca 77 r.

Nie wdając się w drobiazgowo omawianie poszczególnych przepisów dekretu z 19. 7. 1977 r. pragnę podkreślić, że amnestia stwarza olbrzymią szansę dla tych, którzy nie byli znani organom ścigania do dnia 22 lipca 1977 r. (dzień wejścia w życie dekretu o amnestii). Chodzi mianowicie o to, że

sprawcy przestępstw popełnionych przed dniem 15 lipca 1977 r., a nie znanych dotychczas organom ścigania mogą skorzystać z dobrodziejstwa amnestii pod warunkiem, że przed dniem 15 lipca 1978 r. zgłoszą się do tych organów i ujawnią istotne okoliczności swych czynów oraz osoby, które z nimi współdziałały w popełnianiu przestępstw.

W odniesieniu do tych sprawców znajdują zastosowanie następujące przepisy dekretu o amnestii:

- 1) umarza się postępowanie karne, jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5, karą pozbawienia wolności do lat 5 i karą grzywny lub karą łagodniejszą;
- 2) umarza się postępowanie karne, jeżeli za okoliczności sprawy wynika, że za przestępstwo należałoby orzec karę pozbawienia wolności nie przekraczającą 5 lat;
- 3) w razie orzeczenia kary pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej lat 5 do 15;
  - a) łagodzi się o połowę karę pozbawienia wolności oraz karę grzywny jeżeli została obok niej wymierzona,

## PARKINGOWE DYLEMATY

(mp) Rośnie z roku na rok ilość prywatnych samochodów osobowych. Widoczne to jest szczególnie w nowych osiedlach, także na przykopalnianych placach. Projektanci nowego Jastrzębia nie przewidzieli niestety, nagłej eksplozji motoryzacyjnej. Nic więc dziwnego, że dziś występują poważne kłopoty z parkowaniem wozów na wąskich uliczkach pomiędzy „mrówkowcami”. Obecnie jest też sprawą normalną, że na każdą zmianę do pracy w kopalni samochodem przyjeżdża grubo ponad 100 osób. Parkingi są przepełnione i zajmują coraz większe tereny.

Strzeżone parkingi dawno zafundowały sobie kopalnie „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Borynia”, a niedawno także „Manifest Lipcowy”. W tej ostatniej kierownictwo wpadło na „genialny” pomysł, przekazać parking Spółdzielni Inwalidów „Ochrona Mienia”, która odpłatnie strzeże samochodów pracowniczych. 12-godzinne parkowanie kosztuje 15 zł, zaś miesięczny abonament okrągłe 90 zł.

Rozwiązanie takie wybrano za aprobatą wszystkich władz kopalnianych. Ciekawe, czy aprobował to także Samorząd Robotniczy? Wszak rozwiązanie to wyraża godzi w interesy pracowników. Dlaczego właściciele samochodów dopłacać mają jeszcze do tego, że zdecydowanie odciążają autobusy pracownicze i płacić muszą karę za to, że wybrali dojazdową samowystarczalność? Czyżby nie stać było kop. „Manifest Lipcowy” na to, aby na 13 zmiany zatrudnić na parkingu rencistów i zorganizować wszystko tak żeby nie cierpiała na tym pracowniczka kieszeń? Kopalnie „Jastrzębie” i „Moszczenica” w kalkulowały utrzymanie parkingów w ogólne koszty i osiągną nieie efekty ekonomiczne.

b) w szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd na wniosek prokuratora może nawet sprawcy karę darować...

4) nie stosuje się kary śmierci". Należy również zaznaczyć, że w takich wypadkach nie stosuje się tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym.

Nie trudno zauważyć, że omawiany akt prawny stwarza znakomitą okazję powrotu na drogę uczciwego życia dla wszystkich tych, którzy zbladzili przed dniem 15. 7. 1977 r. Warto więc z tego aktu łaski skorzystać, a dobrowolnie zgłosić się w jakimkolwiek organie powołanym do ścigania przestępstw i stosunkowo łatwo zrzuć z siebie balast popełnionego przestępstwa. Szansa ta winna być wykorzystana w interesie tak poszczególnych jednostek, jak i całego społeczeństwa.

Pragnę jednocześnie zapewnić wszystkich zainteresowanych, że w Prokuraturze Rejonowej w Jastrzębiu Zdroju można zasięgnąć w godzinach urzędowania osobiście lub telefonicznie (tel. 621-25 i 612-11) wszelkich informacji związanych ze stosowaniem dekretu o amnestii.

Z fotografią na ty

Umiejętności wytrawnego fotomatora zdobywa się latami i choć prawda to znana, przeciętny właściciel aparatu fotograficznego chce „natychmiast” po kupieniu aparatu fotograficznego robić „własne”, poprawne zdjęcia. Nie „przyjmując do wiadomości”, że fotografia wymaga znacznej wiedzy, stałego jej pogłębiania i zdobywania krok po kroku doświadczenia. Należy jeszcze — przykro mi przyznać — do tej kategorii „miłośników” fotografii. W życiu przeczytałem może dwie, trzy książki o tej tematyce, nauczyłem się posługiwać aparatem i światłomierzem i to właściwie wszystko. Zaczęłam — jak każdy — robić zdjęcia czarno-białe, którym daleko oczywiście do prac o walorach szczególnych.

Później przyszło zafascynowanie fotografią barwną. Przypadkowo — gdy „pstrykałem” w ogródku z bliska złociste tarcze słoneczników z pszczołami, astry i róże — odkryłem bogactwo kolorów. W mojej „fotografii” nastąpiła „epoka” barwnych przeźroczy. Toteż, gdy sposobem się do wyprawy na wybrzeże liguryjskie, już wiosną kupiłem filmy przeźroczowe, by w sierpniu dopiero, w Alpach (austriackich i włoskich), a także w Rzymie i Florencji, użytkować je do zrobienia zdjęć. Fotografowałem wszystko, co wydawało mi się godne obiektywu, by po odbiorze materiałów z laboratorium w Bydgoszczy przekonać się, że mam „sieczkę”, że część prac jest niezbyt udana, że weneckie gondole wyszły zbyt blade, a z kolei rodzinka na tle kasyna w Monte Carlo zbyt ciemna. Okazało się, że za bardzo powierzchowna była moja znajomość światłomierza. Nie wiedziałem także o tym, że popełniłem spory błąd trzymając filmy od wiosny do sierpnia w „byle jakich warunkach”, zamiast przechowywać je np. w lodówce odpowiednio zabezpieczone przed zawilżeniem.

Kiedy więc na spotkaniu u przyjaciół oglądaliśmy moje przeźrocza z Włoch i przeźro-

SEZON KULTURALNO-OŚWIATOWY ROZPOCZĘTY

(ro-1) Spotkaniem sympatyków Klubu Sześciu Kontynentów z dr Bronisławem Dostatnim i red. Jerzym Surdykowskim rozpoczął jastrzębski KMPIK 27 września nowy sezon kulturalno-oświatowy.

Główna postać wieczoru był niewątpliwie dr Dostatni — pisarz, dziennikarz TV i znany podróżnik. W gawędzie zatytułowanej „Polacy w najdalszych zakątkach świata”, bogato ilustrowanej egzotycznymi przeźroczeniami, podzielił się z nami swoimi „o-bieżyświat” wrażeniami ze swych licznych podróży. A przemierzył dr Dostatni bez mała całą kulę ziemską, poczynając od lodowatej Grenlandii, a na tropikalnych krajach kończąc. I niemal wszędzie spotykał rodaków. Nawet na małej, upalnej wyspce Bora-Bora, której administratorem jest... — kto by się spodziewał! — Polak, ożeniony z wnuczką miejscowego króla.

Również red. Surdykowski z „Życia Literackiego” opowiadał o swoich wояжach. Jako architekta interesują go przede wszystkim zabytki architektury światowej, które prezentował w dość ciekawy sposób.

W sumie był to udany wieczór, tym bardziej, że dr Bronisław Surdykowski zapowiedział na dzień 23 października kolejną swą wizytę w jastrzębskim KMPIK-u. Pozostało więc tylko gorąco zachęcić do udziału w spotkaniu z doskonałym gawędziarzem, popularyzatorem wiedzy o egzotycznych krajach, jego mieszańcach i... Polakach.



„Przez las”

Fot.: Stanisław Sputo

LIST DO KĄCIKA

cza z wyprawy alpinistów do Norwegii — moje (oczywiście) nie były konkurencyjne dla tamtych — i to nie z uwagi na tematykę nawet, ale na jakość. Wyszędłem wówczas ze spotkania z mocnym postanowieniem pogłębienia wiedzy o „technice” robienia zdjęć, o zagadnieniach kompozycji obrazu itp. Postanowiłem także pozostać wierny przeźroczom.

Mam kłopoty z zakupieniem dobrego sprzętu. Chciałbym mieć aparat z wewnętrznym pomiarem światła, teleobiektyw — gdyż pragnę połączyć fotografowanie z leśną włością, moim najnowszym hobby. Urlopy spędzam w borach nad Czarną Hańczą. Odkryłem tam „dziką” przyrodę i znalazłem ciszę — która aż w uszach dzwoni... Na olbrzymich obszarach, gdzie gospodaruje sama przyroda, amatorzy dobrej fotografii mają cudowny teren do twórczej penetracji.

W tym roku postanowiłem „wypisać się” z grona pstrykaczy. I kiedy tylko doczekam się poprawy sytuacji na „rynku” fotograficznym, kupię sprzęt, który nie omieszkam nosić ze sobą, by móc w każdej chwili utrwać to, co ciekawe.

Doradźcie, co mi będzie potrzebne najbardziej, by solidnie zająć się fotografią przyrodniczą.

M.P.

List ten jest na tyle ciekawy, że niemal w całości postanowiłem zamieścić go w dzisiejszym kąciku. A cóż doradzić jego autorowi, który posiada już sztukę postrzegania — umiejętność najtrafniejszą w fotografii w ogóle, szczególnie zaś ważną w fotografii przyrodniczej.

Skompletowanie odpowiedniego sprzętu jest aktualnie rzeczywiście kłopotliwe, zaś autorowi listu potrzebny będzie sprzęt przynajmniej średniej klasy. Zaliczyłbym do niego: lustrzanke jednoobiektywowa (najlepiej Praktykę), dobry światłomierz systemu cds (np. Weimar-Lux) i oprócz obiektywu standardowego (ogniskowa 50 mm) dodatkowy obiektyw o ogniskowych 100 lub 135 mm oraz 20—39 mm. A jeśli przeźrocza to również rzutnik (DIAPOL, wystarczy ręcznie sterowany) i dobry, perełkowy ekran 2 wymiarach około metr na metr. Wszystko co wymieniałem jest dosyć kosztowne, więc proponowałbym zachowanie następującej kolejności zakupów: aparat ze standardem, rzutnik, ekran, obiektywy 100 lub 135 mm, a następnie 20 do 39 mm. Dalej zakupi warunkowałbym „stałość” zainteresowań — bo wymieniony dotychczas sprzęt jest uniwersalny. Dalej etapy zakupów to dobra lampa błyskowa (elektronowa! — to ważne w fotografii przeźroczowej) i dobry,

sztywny statyw, które przydadzą się w trudniejszych warunkach. Lampa elektryczna — i to nie z uwagi na tematykę, ale na jakość. Wyszędłem wówczas ze spotkania z mocnym postanowieniem pogłębienia wiedzy o „technice” robienia zdjęć, o zagadnieniach kompozycji obrazu itp. Postanowiłem także pozostać wierny przeźroczom.

Fotografia barwna lubi słońce! W pogodny dzień przed południem (do godz. 11) i po południu (od godz. 15—16) oświetlenie na otwartych, szerokich przestrzeniach jest najkorzystniejsze. „Wewnątrz” lasu światło ma zawsze zielony „zafarb”, czego oko może nie dostrzec, ale film barwny zarejestruje. Eliminowanie „zafarbu” jest bardzo trudne, a czasem wręcz niemożliwe.

Filmy „ORWOCHROM” dają zupełnie poprawne odwzorowanie barwne. Lubia lekko niedoświetlenie, wówczas nasycenie kolorem jest pełniejsze. Stopień niedoświetlenia (najwyżej 1 przedziałkę przesłony mniej) trzeba ustalić praktycznie w odniesieniu do światłomierza. W początkowym okresie dobrze jest robić po trzy przeźrocza tego samego tematu i w tych samych warunkach: 1 — tak, jak pokazuje światłomierz, 2 — 1 przedziałkę przysłony więcej, 3 — jedną przedziałkę przesłony mniej. Jeżeli kolejność będzie zawsze taka sama, wówczas łatwo stwierdzić poprawność naświetlenia. Wystarczy jeden, najwyżej dwa filmy.

Życzę wspaniałych wyników, tym bardziej, że jesień jest porą „źniw” dla fotografii barwnej. I polecam książkę Rogera Rossinga „Fotografia barwna” (Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1976, str. 83, cena 35 zł).

JAKO

W latach 70-tych przyrost wydobycia w polskim górnictwie węglowym był szczególnie szybki i duży. Możliwe stało się to dzięki intensywnemu wprowadzaniu nowoczesnego sprzętu górniczego i zmianom w organizacji pracy oraz wzmocnieniu wysiłkowi załóg górniczych. Równocześnie następowało — zgodnie z uchwałami VI i VII zjazdów partii — umacnianie socjalistycznych zasad w stosunkach międzyludzkich, podnoszenie jakości życia i nierozzerwanie związanej z jakością pracy.

Perspektywiczne zadania górnictwa wymagają, aby działania zmierzające do zapewnienia optymalnych warunków pracy i życia górników i ich rodzin znajdowały się nieustannie w centrum uwagi władz administracyjnych i poli-

Związkowe inicjatywy

WSZECHSTRONNA OPIEKA SOCJALNA

(am) Rady Zakładowe jastrzębskich kopalń prowadzą różnorodną działalność na rzecz swoich pracowników. Wykazują troskę o warunki i bezpieczeństwo pracy, poprawę warunków socjalno-bytowych, kształtowanie socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

W zakresie spraw socjalno-bytowych i kulturalno-oświatowych Rada Zakładowa kop. „Borynia” w ciągu półrocza zrobiła dużo. Realizowana jest budowa systemem gospodarczym domków jednorodzinnych w dzielnicy Szeroka — w br. ma być oddane 10 mieszkań. Aktualnie w trakcie budowy są 3 budynki dwurodzinne i 5 jednorodzinnych.

W pierwszej dekadzie czerwca br. oddano do użytku ośrodek wypoczynku nie-

dzielny w Szymocicach, pracownicy korzystają z ośrodków wczasowych nad morzem (Ustronie Morskie, Kąty Rybackie, Dźwirzyno, Gdynia) i w górach (Ustroń, Jaszowiec, Wisła, Zakopane). Do końca lipca na wczasach było 1050 pracowników i członków ich rodzin, a do końca roku powinno wyjechać dalszych ok. 1000 osób. Z wczasów leczniczych za granicę skorzystało w I półroczu 123 pracowników, w kraju 617. Na wczasach 6-

dnioowych było 508 osób, leczeniu sanatoryjnym poddało się 115 pracowników.

Z myślą o wypoczynku po pracy zorganizowano 27 wycieczek turystyczno-krajoznawczych — jednodniowych oraz 4 trzydniowe. Odbyło się 19 oddziałowych zabaw tanecznych, rozprawiono 6439 biletów na imprezy kulturalno-rozrywkowe. Były 3 koncerty dla ludzi dobrej roboty.

Przyznano 133 zapomogi bezzwrotne na sumę 85.100 zł, w ramach odwiedzin chorych wręczono 587 paczek o łącznej wartości 117.400 zł. Szczególną opieką otoczono rodziny po tragicznie zmarłych pracowników.

Dane statystyczne mówią pozytywnie o działalności RZ w kop. „Borynia”. Mogą jednocześnie podsunąć myśl o konieczności rozszerzenia działań.

»Dylematy« ruszają w Polskę

(j) Zapoczątkowana przez jastrzębskich „Niezależnych” akcja „fotograficznej dyskusji o miłości” — uczuciu, które każdy z nas doskonale zna z autopsji — powoli nabiera rozmachu. We wrześniu br. prace autorów zaproszonych przez JKF „N” do jej rozpoczęcia „trafiły” do wodziślawskiego Muzeum.

Jak nas poinformował kierownik tej placówki, wysta-

wa wzbudziła spore zainteresowanie, podobnie zresztą jak poprzednio w Jastrzębiu. Przypomnijmy „Dylematy” były eksponowane w maju i czerwca br. w Zakładowym Ośrodku Popularyzacji Amatorskich Środowisk Twórczych kopalni „Manifest Lipcowy”.

„Wystawa — choć nie ma na niej przecież prac „gorzących” — wywołuje niekiedy wśród oglądających ostre polemiki. I bardzo dobrze, że tak się dzieje, bo przypomnienie, że miłość — nawet w czasach powszechnej negacji wartości głębokich uczuć — jest jednak ogromną siłą napędową dla wielu działań człowieka i stać się może impulsem dla

częściowej przynajmniej zmiany postaw charakteryzujących się tylko biologicznym i konsumpcyjnym pojmowaniem tego terminu.

W klubie „Niezależnych” dowiedzieliśmy się, że w listopadzie br. „wystawa prac autorów zaproszonych — DYLEMATY — w ciągłym poszukiwaniu czyli rzecz o miłości” — jak brzmi pełna nazwa akcji — prezentowana będzie w Studenckim Klubie Pracy Twórczej „Puls” w Katowicach, po czym, zaraz po Nowym Roku bierze ją „Grupa A74” do Warszawy. „Dylematy” ruszają więc w Polskę...

Jastrzębskim „Niezależnym” gratulujemy dobrego pomysłu i odwagi w uruchomieniu tej — bądź co bądź — kontrowersyjnej imprezy, autorem prac natomiast życzymy, by udział w tej imprezie przyniósł im wiele satysfakcji.

KOŁA TPPR PODSUMOWUJĄ DOROBEK

(bn) Koło TPPR przy kop. „Jastrzębie” skupia wszystkich pracowników zakładu oraz uczniów ZSG. Posiada ono liczący się dorobek, czego wyrazem było udekorowanie go przed kilkoma laty złotą odznaką TPPR za wybitne osiągnięcia organizacyjne i popularyzatorskie.

Koło utrzymuje współpracę z górnikami radzieckimi, w ramach której podczas wzajemnych odwiedzin dokonuje się wymiany doświadczeń zawodowych. Natomiast uczniowie ZSG prowadzą ożywioną korespondencję z młodzieżą radziecką. Tradycyjnie już członkowie Koła uczestniczą w wycieczkach do ZSRR „Pociągami przyjaźni”, w rajdach turystycznych szlakami Lenina, wycieczkach do Poronina. Rokrocznie organizowane są konkursy wiedzy o Kraju Rad i na gazetki ścienne, prelekcje popularyzujące osiągnięcia naukowo-techniczne i kulturalne ZSRR.

Dorobek ostatniej kadencji podsumowany został na odbytym 27. IX. br. zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Funkcję przewodniczącego powierzono ponownie długoletniemu i doświadczonemu działaczowi — Franciszkowi Marcolowi. W skład zarządu weszli również najmłodsi członkowie organizacji — uczniowie ZSG.



Fot.: Zofia Rydel

tyczno-społecznych szczególnie kopalni.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, przygotowano w kopalni „XXX-lecia PRL” obszerny i wszechstronny program humanizacji pracy na lata

Program przewiduje m.in. doskonalenie organizacji pracy, doboru i rozmieszczenia kadr pod kątem właściwego wykorzystania ich kwalifikacji, tworzenie optymalnych warunków dla procesu

godności pracy, podniesienia jej komfortu i efektywności oraz poprawy warunków bhp.

Przewiduje on również szereg działań natury socjalnej — rozwój budownictwa mieszkaniowego i bazy wczasowo-rekreacyjnej, doskonalenie opieki zdrowotnej, żywienia zakładowego i przewozów pracowników.

Wszystkie te przedsięwzięcia mają na celu umocnienie socjalistycznych zasad współzycia i ładu w funkcjonowaniu kopalni, ustabilizowanie załogi i integrowanie jej z zakładem, zapewnienie pracownikom warunków do wszechstronnego rozwoju osobowości i awansów zawodowego i społecznego oraz dalszą redukcję zagrożeń. Sprawa najważniejszą jest, aby te słuszne założenia konsekwentnie wcielić w życie.

W TROSCE O CZŁOWIEKA

1977—1980. Był on przedmiotem obrad sierpniowej sesji KSR-u w tej kopalni i został przyjęty do realizacji.

Główne kierunki tego programu zmierzają do dalszego doskonalenia społecznego i materialnego środowiska pracy oraz rozszerzenia systemu materialnych i pozamaterialnych świadczeń na rzecz załogi.

adaptacji nowych pracowników, podnoszenia wiedzy fachowej i rozwoju aktywności zawodowej i społecznej załogi. Wiele uwagi poświęcał sprawie kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich i doskonalenia stylu kierowania zespołami pracowniczymi.

Silnie wyeksponowano w nim przedsięwzięcia zmierzające do zmniejszenia uciążliwości i niedo-

# KRYTYKA i SKUTEK

## Brak wyobraźni

Szanowna Redakcjo!

Z zamieszczonej w Waszym poczytnym czasopiśmie notatki — „Efekt bezmyślności” — wynika, że wspomniany magazyn materiałów workowanych w KWK „XXX-lecia PRL” został zaprojektowany przez ludzi nie mających najmniejszego pojęcia o tej dziedzinie budownictwa i gospodarki.

Wobec nieznajomości projektu oraz braku rozeznania faktów przez autora wyjaśniamy:

1. magazyn materiałów workowanych został zaprojektowany zgodnie z obowiązującymi normami i uzgodniony ze specjalistami z „Transmagu” pod względem możliwości przystosowania go do odbioru tzw. typowych jednostek ładunkowych.

2. z uwagi na dość powolnie przebiegający proces dostaw materiałów workowanych w jednostkach ładunkowych, w projekcie przewidziano zastosowanie tzw. palet, tzn. drewnianych kratownic o wymiarach 0,8 x 1,2 m, możliwych do wykonania również sposobem gospodarczym, na które można układać materiał wprost w wagonie, a następnie tak przygotowany ładunek przetransportować za pomocą wózka widłowego na składowisko w magazynie.

3. również załadunek cementu lub pyłu kamiennego do wozów kopalnianych winien się odbywać za pomocą wózka widłowego w ciałach jednostkach uformowanych w kopalni.

4. w tej sytuacji praca ręczna brygad rozładunkowych ograniczona została do ułożenia poszczególnych worków na tzw. paletach i to bezpośrednio w wagonie i tylko do czasu dostarczenia przez producentów gotowych jednostek ładunkowych.

5. w projekcie technologicznym podano pełne wyposażenie magazynu, przewidziano koszty na zakup urządzeń tzn. palet i wózka widłowego oraz podano adres i nazwę dostawcy w/w urządzeń.

6. z wyżej przytoczonych faktów, dotyczących projektu przedmiotowego magazynu wynika, że: nie ma uzasadnienia stwierdzenie o zaprojektowaniu „bez głowy”, bo nie było żadnych przeszkód w zakupie i zastosowaniu sprzętu niezbędnego do wdrożenia zaprojektowanej mechanizacji prac przeladunkowych; zapewne miało i ma miejsce działanie „bez głowy”, ale czy u projektanta?

7. częściowo odpowiedź na powyższe pytanie zawarta jest w tekście, zwłaszcza o „braku wyobraźni”, ale u kogo?

Główne Biuro Studiów  
i Projektów Górniczych  
Biuro Projektów Górniczych Głiwice  
Dyrektor  
dr inż. Wł. SZTIWERTNIA

OD REDAKCJI

Autor odpowiedzi dr inż. Sztwiertnia — dyrektor BPG pisze: „nie ma uzasadnienia twierdzenie o zaprojektowaniu „bez głowy”, nie ma przeszkód w zakupie sprzętu do wdrożenia zaprojektowanej mechanizacji prac przeladunkowych”... i „sądzimy jednak, że krytyka będzie twórcza wówczas, gdy trafia w sedno sprawy”. I vice versa — panie dyrektorze!

Uważamy, że wasza replika jest obroną z pozycji spalonych. Projektant widocznie nie był na miejscu budowy magazynu, bo wiedziałby wówczas, że rampa dla rozładunku wagonów znajduje się mniej więcej 400-500 m od budynku magazynu. Jaki więc byłby sens wozie materiały workowane na paletach wózkami widłowymi z takiej odległości, skoro wystarczyłoby położyć zwrotnice i 100 m toru, aby można było wprowadzać wagony wprost do wnętrza magazynu, jak to sugerowaliśmy w artykule. Liczy się maksymalne uproszczenie sprawy. Warunki atmosferyczne też trzeba brać pod uwagę w wypadku cementu i innych materiałów workowanych. Sugestia nasza trafiała widać do przekonania, bo tak, jak się dowiadujemy, budować ma WPRInż.

Podtrzymujemy więc tezę o projektowaniu bez głowy i o braku wyobraźni inspektora nadzoru budowlanego. Tego ostatniego sprawa obciąża najbardziej, bo w końcu zatrudniono go po to, by wszystko, co budujemy w ramach inwestycji wspólnym nakładem — miało zawsze sens i wyrażało prawdziwy postęp. Jeśli myli się projektant (bo z okna Biura Projektów nie widać w realizacji tego, co zaprojektował), to nadzór jego błędy musi korygować. Tymczasem w kopalniach projekty traktowane są jako tabu i niektórzy inspektorzy zwykle bezkrytycznie odsyłają wykonawcę do projektu, chociaż to i owo można by uprościć, zmienić lub poprawić. Na ten temat będzie jeszcze okazja napisać, pokazując przykłady inwestycji dołowych.

Znane są nam również przykłady działań, w których projektanci chętnie godzą się na zmiany odpowiednio uzasadnione i skłonni są przychylić się do argumentacji ludzi będących bliżej ruchu górniczego.

W sumie chodzi o to, by nie topić milionów w sposób nie przemyślany. Jeśli więc magazyn na placu zachodnim kop. „XXX-lecia PRL” nie zaliczyliśmy (w ślad za oceną robotników powierzchni) do grona udanych dorodnych dzieł Głiwickiego Biura Projektów, nie należy chować głowy w piasek, bo budujemy za wspólne pieniądze: nasze, panów inżynierów — każdego pracownika, każdego rodaka!

## Niech tam sobie piszą!

(am) „Instancje i organizacje partyjne, rady narodowe, administracja państwowa, gospodarstwa oraz organizacje społeczne winny właściwie i bezstronnie reagować na krytykę”. Tak mówią materiały z VII Plenum KC PZPR. Niestety, w bardzo wielu przypadkach wypowiedzi krytyczne pozostają bez odpowiedzi. Wytknięte błędy, niedomogi czy nawet szkodliwe działania potraktowane bywają z milczącą wzdargą. Adresaci zdają się mówić: niech sobie piszą, nas to nie kosztuje.

Podaję pierwszy z brzegu przykład tego rodzaju. Dotyczy artykułu krytycznego pt. „Zatruwają rzekę” w 7-8 numerze. Spotkał się z całkowitym milczeniem, pozostało więc wystosować pismo do odpowiedzialnego zakładu. Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne Budownictwa Węglowego w Katowicach — Oddział nr 4 w Jastrzębiu nadesłało wyjaśnienie, w którym informuje o usytuowaniu kilku przedsiębiorstw na terenie bazy w Bzicu Zameckim. Wynika z niego jasno, że winę za ścieki w rzecę ponosi Wodzisławskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich PW w Wodzisławiu Śl.

Gdyby kierownictwo zakładu poczuwało się do obowiązku reagowania na krytykę uniknelibyśmy wielu nieporozumień. Liczymy na rzetelną odpowiedź.

## Do pracy po zdrowie

(am) Bezpieczeństwo przy pracy jest jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed każdym przedsiębiorstwem, zakładem, instytucją. Dotacje na bhp są bardzo wysokie i stale rosną, powstał społeczny ruch aktywistów bhp, działają inspektorzy pracy, jest wyspecjalizowane lecznictwo i akcje profilaktyczne. Jedną z nowszych form jest rehabilitacja zawodowa.

Oddział rehabilitacji zawodowej w formie wyodrębnionych stanowisk pracy chronionej istnieje w kop. „Borynia” od kwietnia br. Jego celem jest przywrócenie sprawności zawodowej pracownikom, którzy po chorobie lub dłuższej przerwie w pracy potrzebują fizycznej, psychicznej i społecznej adaptacji przed podjęciem zatrudnienia. Obejmuje pracowników zagrożonych chorobą zawodową, osoby starsze, pozbawionej zdolności do pracy poprzez wypadek, chorobę. Po rehabilitacji zawodowej pracownik zatrudniony jest na poprzednim stanowisku pracy.

Pracowników z oddziału rehabilitacji zastalam w trakcie ogólnej gimnastyki usprawniającej. Plan dnia przewidywał jeszcze: szkolenie w zakresie bhp, przydział prac, terapie prac, posiłek regeneracyjny i kąpiele. Szkolenia tego dnia nie było, mogłam więc swobodnie porozmawiać z rekonwalescentami. Zgodnie potwierdzali słuszność przedsięwzięcia i korzyści dla chorych. Przed wszystkim mogą szybciej odzyskać sprawność i powrócić na dawne stanowisko, a poza tym nie tracą części zarobku. W wypadku obniżenia wynagrodzenia w trakcie rehabilitacji, przysługuje zasiłek wwrównawczy, stanowiący różnicę między przeciętnym wynagrodzeniem z trzech ostatnich miesięcy, a wynagrodzeniem na stanowisku rehabilitacji. Zasiłek finansuje ZUS. Istotne jest też, że pracownicy dołowi nie tracą uprawnień stażowych do Karty Górnika.

Obok niewatpliwych korzyści jakie ma pracownik, zyskuje także zakład. Wg opinii naczelnego inżyniera bhp w kop. „Borynia” — inż. Henryka Kopcina — re-

## Zapomnieli o pieszych

(sza) Kilka miesięcy temu przeprowadzono modernizację węzła drogowego przy ZDK kop. „Jastrzębie”. Podkreślaliśmy wówczas operatywność władz miejskich i ich troskę o bezpieczeństwo ruchu drogowego. Okazało się jednak, że była to ocena przedwczesna. Jeszcze raz sprawdziło się stare przysłowie mówiące, że dzień można chwalić dopiero po zachodzie słońca.

Wprowadzie skrzyżowanie stało się dzięki modernizacji dogodniejsze i bezpieczniejsze, ale jedynie dla pojazdów mechanicznych. Całkowicie natomiast pominięto interesy pieszych. Istniejący poprzednio chodnik zamieniono we fragment jezdni, a o wybudowaniu nowego zupełnie zapomniano.

Rozpoczęto wprowadzić wykonywanie podejścia na skarpie w kierunku ZDK, ale ograniczono się jedynie do zerwania darni i na tym poprzestano. Po deszczu owa prowizoryczna pochylina zamienia się w gliniastą ślizgawkę. Piesi poruszają się obecnie skrajem jezdni. A jak mają sforsować to skrzyżowanie matki z dziećmi w wózkach?

Komuś zabrakło najwyraźniej wyobraźni: Autentyczna troska o bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego w tym rejonie nakazywałaby bowiem doprowadzić rzecz całą do końca, nie zaś zadowalać się półśrodkami.

habilitacja szybciej przywraca kopalni pełnosprawnego pracownika, daje zyski za przepracowane dniówki, wpływa na zmniejszenie absencji i ma też znaczenie wychowawcze. Pracownicy, zatrudniani są przy porządkowaniu na terenie kopalni dróg, łaźni, utrzymywaniu zieleńców, malowaniu i czyszczeniu urządzeń, przy rekrutacji, kontroli stanu ogrodzeń, czyszczeniu masek przeciwpyłowych, pochłaniaczy ochronnych, urządzeń przeznaczonych do remontu itp. Od maja do sierpnia w oddziale rehabilitacyjnym 340 osób przepracowało 4.777 dniówek. Rocznie przewiduje się około miliona zł zysku. Jak widać, korzyści są obustronne: ma je pracownik i zakład.

Wszystko byłoby w myśl założenia oddział spełniałby idealnie swoje zadanie, gdyby... ośrodek rehabilitacji był należycie wyposażony. Dysponuje tylko 1 technikiem fizykoterapii i zatrudnionym na kilka godzin technikiem fizjoterapii. W wyposażeniu niewielkiej sali gimnastycznej są tylko piłki i hantle, brakuje: diadynamiku, nowego soluxu, kwarcówki, diatermii krótkofalowych. Zapotrzebowanie złożono w maju i jak dotąd — cisza. Urządzenia do terapii wodnej są podobno sprawne, ale nie można było ich sprawdzić, bo akurat brakowało wody.

Przy tylu zadowolających efektach warto jeszcze pomyśleć o sprzecznej rehabilitacyjnym i odpowiednim zabezpieczeniu kadrowym, a satysfakcja będzie całkowita.

## W służbie dla społeczeństwa

(ds) Dostrzegamy ich zjawiającą obecność wszędzie: gdy zagrożone jest mienie społeczne i nasze, prywatne, osobiste; gdy nadmierne rozpedzone naszą lekkomyślnością konie mechaniczne sieją zamieszanie na drogach, gdy życie nasze i naszych najbliższych jest w niebezpieczeństwie.

Służą każdemu z nas, służą całemu społeczeństwu i dlatego każdego roku z okazji ich święta wyrażamy im swoją wdzięczność za ich ofiarną i pełną poświęcenia służbę.

Z okazji XXXIII rocznicy powołania organów MO i SB przedstawiamy sylwetki dwóch wzorowych funkcjonariuszy KM MO w Jastrzębiu: kpt. Czesława Drzazgę i por. Janusza Olszewskiego.

Kpt. CZESŁAW DRZAZGA kieruje pionem kryminalnym jastrzębskiej komendy MO pełni obowiązki II sekretarza POP. Zdyscyplinowanie, zaangażowanie w pracy zawodowej i społecznej, sprawiają, iż podległy mu pion uzyskuje wysoką wykrywalność włamań do obiektów uspołecznionych i kradzieży mienia społecznego.

Przyczynił się w dużym stopniu do wykrycia sprawcy zabójstwa G. D. w lipcu br.

Za 12 lat pracy zawodowej w MO odznaczony został brązową odznaką „Za zasługi dla porządku publicznego” i brązową odznaką „W służbie narodu”. Stale podnosi umiejętności i kwalifikacje zawodowe; jest studentem ostatniego roku prawa na Uniwersytecie Śląskim.



Por. JANUSZ OLSZEWSKI — kierownik pionu dochodzeniowego. Dobry organizator pracy, osobistym przykładem i zaangażowaniem stwarza właściwy klimat dla wszystkich inicjatyw zmierzających do maksymalnego usprawnienia czynności w swoim pionie.

Organizator czynów społecznych podejmowanych przez jastrzębską komendę MO. Student III roku prawa na Uniwersytecie Śląskim. Posiada brązową odznaką „W służbie narodu”.



## Uczeń II LO pomógł ująć włamywacza



Komendant KM MO mjr Fr. Bury wręcza nagrodę. Fot.: Kazimierz Kramarczyk

(hs) 26 września br. w II Liceum Ogólnokształcącym odbyła się miła uroczystość wręczenia uczniowi klasy IVb Stanisławowi Błaszczykowi listu gratulacyjnego Prokuratora Wojewódzkiego w Katowicach za pomoc w ujęciu włamywacza do kiosku Ruchu.

List wręczył Prokurator Rejonowy Henryk Stańczak, zaś komendant MO w Jastrzębiu mjr Franciszek Bury ufundowane bohaterstwu uczniowi radio tranzystorowe. Również komitet rodzicielski szkoły uhonorował czyn St. Błaszczyka nagrodą książkową.

Szkoda, iż w tej sympatycznej i zasługującej na rozpowszechnienie ze społecznego punktu widzenia uroczystości nie wziął udziału zaproszony przedstawiciel Inspektoratu Oświaty.

## „Pamiątkowe” kikuty drzew

(JJ) Gościłem niedawno przybyśza z dalekiego kraju, niedoświadczony staralem się pokazać jak najwięcej rzeczy godnych uwagi — zarówno w naszym mieście, jak i w bliższej i dalszej okolicy. Gość nie szczędził pochwał dla naszego kraju, regionu i praktycznych rozwiązań urbanistycznych w naszym młodym mieście. Najszerszy zachwyty wzbudzały w nim fiolety i wszelkie egzotyki dla niego zjawiska. Słuchałem z satysfakcją tych wynurzeń. Zaszokowało mnie jedynie jego dociekliwe pytanie:

— Czy w tej okolicy sentyment ludzi do flory, a szczególnie do drzew jest tak ogromny, że nawet w momencie, gdy są one tylko suchymi kikutami — pozostawia się je nadal na... pamiątkę? Widziałem tu w Jastrzębiu sporo uschniętych od kilku zapewne lat drzew. A może odkryłem je-

szcze jedną sympatyczną cechę waszego regionu?

Wyjrzałem pod jakimś pretekstem przez okno i stwierdziłem ze zdziwieniem, że pytanie mego gościa wcale nie było bezprzedmiotowe. Tylko pod swoim blokiem naliczyłem siedem kilkudziesięcioletnich, uschniętych drzew, na które już dawno przestałem zwracać uwagę, choć uprzednio wielkim smutkiem napawało mnie ich dogorywanie. Tak, tak, czasem obcy musi otworzyć nam oczy...

Podobno i ojeom miasta też ktoś unacznił ową specyficzną cechę jastrzębskiego pejzażu, ale jak dotąd nie się w tej materii nie zmieniło. Wprowadzie wrocławscy studenci przygotowali ciekawe projekty wykorzystania uschniętych drzew, które spotkały się z dużym uznaniem, ale o sposobach i szansie ich realizacji nie na razie nie wiadomo. Czyżby speczyły w jakiś pekatych teczkach z aktami o perspektywnym rozwoju miasta?

Któż je później odnajdzie i odkurzy, jeśli poleżą zbyt długo?

### ŚWIEŻE OWOCE DLA GÓRNIKÓW

(am) Akcja „witamina” trwa w zakładach pracy od wiosny. Rozprowadzono już wiele ton owoców i warzyw.

W kop. „Borynia” dotychczas sprzedano górnikom 20 ton owoców, a od 1 października rozpoczyna się regularne dostawy z województwa nowosądeckiego. Największe zapotrzebowanie jest na jabłka i cebulę, a więc do połowy grudnia planuje się dostarczyć jeszcze około 80 ton jabłek i 30 ton cebuli.

Usprawnieniem jest sprzedaż bezgotówkowa — poprzez potrącenia z listy płac. Dział socjalny gwarantuje świeżość dostaw, a tym samym pełną wartość witaminową.

(ro-j) Dość sprawnie przebiega w kopalni „Jastrzębie” zapoczątkowana 15 sierpnia sprzedaż owoców i warzyw dla górników. Do końca września — z zaplanowanych 60 tys. kilogramów — sprzedano już 15.000 kg owoców, głównie jabłek. Górnicy zakupili też blisko 500 kg miodu.

Również dostawy ziemniaków przebiegają bez zakłóceń. We wrześniu rozwiązano (bądź też wydano bony upoważniające do pobrania ziemniaków w punktach skupu) niemal połowę z zamówionych 1950 ton.

### ZERWAĆ Z PARTYKULARYZMEM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

gdyż po pierwsze: w kopalni nie zawsze istnieją możliwości wdrożenia pomysłu, a po drugie — zastosowanie usprawnienia w produkcji seryjnie przynosi niewspółmierne wyższe efekty ekonomiczne. Ze swojej strony „Fazos” zobowiązał się do utrzymywania stałych kontaktów roboczych z kop. „Jastrzębie”, która umożliwi zakładowym specjalistom obserwację pracy urządzeń bezpośrednio w trakcie eksploatacji, co z kolei może mieć duże znaczenie przy fabrycznym modyfikowaniu obudowy.

W ostatnich dniach września natomiast przedstawiciele KTiR kopalni „Jastrzębie” uczestniczyli w zorganizowanym przez KWK „Wujek” spotkaniu najaktywniejszych klubów techniki resortu górniczego.

Racjonalizatorzy z „Jastrzębia” podzielili się swymi doświadczeniami w dziedzinie popularyzacji ruchu wynalazczego, pracy w klubach oraz prowadzenia dokumentacji. Żywa działalność klubu techniki KWK „Jastrzębie” jest jeszcze jednym dowodem, że na partykularyzm w dziedzinie wynalazczości miejsca być nie może. Nakłady na racjonalizację tylko wówczas stają się efektywne, kiedy usprawnienia znajdują możliwość najszerszego zastosowania.

### MUŁY WĘGLOWE SPOD LADY

(mp) Wrześniowe chłody i przymrozki zaskoczyły wszystkich. Marzli więc mieszkańcy osiedli, zimno było w szkołach i... prywatnych domach także, wszędzie tam, gdzie zabrakło paliwa w postaci mułów węglowych. Telefony redakcyjne przynosiły również wiele skarg i utyskiwań naszych Czytelników. Nie po raz pierwszy przekonano się, że kontrolę instalacji c.o. należy zrobić latem, nie czekać do jesieni, bo wówczas okazuje się, że miast uruchamiać wymienniki ciepła, trzeba wymieniać skorodowane rury.

W domach osiedlowych w końcu sezonu ogrzewczy rozpoczęto. Nie przyniosło to ulgi wielu mieszkańcom prywatnych domów w Jastrzębiu i jego dzielnicach np. Ruptawie, Mszczonicy, czy Szerokiej. Okazuje się bowiem, że kupno mułów węglowych dla pieców cen-

tralnego ogrzewania do celów prywatnych to nie taka prosta sprawa. Kop. „Jastrzębie” sprzedaje je swoim pracownikom, ale już „przywileju” takiego pozbawiono pracujących w tej kopalni górników PRG. Nie pomagają petycje, podania i biagalne prośby. Trudno pogodzić się z taką sytuacją, ponieważ każdy nowy dom posiada centralne ogrzewanie i kłopoty takie dotyczyć mogą kilku tysięcy Jastrzębian — uważamy, że władze miasta powinny skłonić kopalnię do zaopatrywania w muły wszystkich potrzebujących. Nie wiadomo, jak to wygląda w pozostałych jastrzębskich kopalniach. Gdyby podobnie, to paradoksalna wydaje się sytuacja, aby na terenie usianym szymbami górniczymi, nie można było kupić odpadów w końcu produkcyjnych, żeby kupno mułu węglowego musiało wymagać szczególnych zabiegów i starań.

### Przywrócić dawny kurs

(ro-j). Optymalne być może w skali miasta rozwiązanie problemu komunikacyjnego okazało się nie najszybsze dla niektórych użytkowników. W imieniu dużej grupy mieszkańców ulicy Małopolskiej — górników kopalni „Mszczonica” — o interwencję prosił nas Włodzimierz Marulewski. Codziennie dojeżdżają oni do pracy autobusem WPK linii 556. Dotychczasowy kurs o godz. 5.22 odpowiadał im w zupełności. Aktualnie, w związku z modernizacją linii, kurs ten został zlikwidowany, a na jego miejsce ustalono wcześniejszy — o godz. 4.50.

W tej sytuacji dojeżdżający do „Mszczonicy” muszą albo korzystać z dwóch innych autobusów (z przesiadką), albo jechać „556” o godz. 4.50 i potem tkwić pod kopalnią pół godziny bezużytecznie. Czy nie ma możliwości przywrócenia kursu autobusu 556 o godz. 5.22? — pyta nasz czytelnik.

Pytanie to kierujemy do oddziału WPK. Idzie tu przecież nie o chwilowy kaprys doraźnych pasażerów, ale o interes górników codziennie dojeżdżających do pracy.

### O „SMAKU”... Z NIESMAKIEM

(E). Pisaliśmy kiedyś o tej placówce z entuzjazmem, zadowoleniem, że nareszcie miasto nasze doczekało się tak potrzebnego zakładu małej gastronomii, estetycznie wyposażonego i z uprzejmą obsługą.

Niestety, czas mija i przemienia również dobre manieri pań pracujących w „Smaku”. I tutaj już komentarz czuje się intruzem, a na dodatek bardzo często odchodzi od lady z kwitkiem, gdyż zarówno wybór jak i ilość poszczególnych potraw są naszym zdaniem niewystarczające. W upalne dni brakuje w „Smaku” lodów, zaś już o godz. 17.00 nie ma praktycznie co zjeść. Dodatkowym „urozmaiczeniem” działalności tej placówki gastronomicznej jest „wewnętrzne” zarządzanie, w myśl którego na pół godziny przed zamknięciem lokalu nie wydaje się żadnych potraw (wyjątek stanowią znajomi załogi „Smaku”). Dziwne to „usprawnienie” zastanawia tym bardziej, że większość podawanych tutaj potraw przygotowywania jest z półfabrykatów i nie można uzasadnić tej decyzji niechęcią do marnowania surowców.

### Miesiąc dobroci dla zwierząt

(E) Stosunek człowieka do zwierząt jest jedną z miar jego człowieczeństwa. Wiele jednak przykładów świadczy o tym, że nie potrafimy ułożyć prawidłowych stosunków ze światem zwierząt i to nie tylko poprzez zakłócenie równowagi biologicznej naszego środowiska (co w pierwszym rzędzie niszczy faunę i florę, a potem dopiero nas), lecz również w indywidualnych przypadkach znęcania się nad zwierzętami. Ochrona zwierząt przed okrucieństwem człowieka, przed jego głupotą lub bezmyślnością jest istotą działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, którego oddział powstał również w Jastrzębiu. O jego istnieniu przypominały mieszkańcom naszego miasta w związku z tradycyjnie obchodzonym w październiku miesiącem dobroci dla zwierząt. Oddział towarzystwa mieści się przy ulicy Kaszubskiej nr 10 (nr telefonu 620-47), a do zakresu jego działalności należy opieka nad zwierzętami bezdomnymi, a także zapobieganie oraz interweniowanie w przypadkach znęcania się nad nimi.

### Sport

### Pięściarze GKS Jastrzębie kompletują zwycięstwa

(fz). Przekonywającym zwycięstwem 14-6 nad Gwardią Łódź zakończył się kolejny występ pięściarzy GKS Jastrzębie w rozgrywkach grupy II ekstraklasy państwowej. Zwycięstwo cieszy, lecz styl w jakim zostało odniesione zdęgowano licznym sympatyków boksu. Łodzianie, którzy wiosną tego roku w finale Pucharu Polski gładko przegrali z GKS Jastrzębie 4:16 tym razem stawili górnikom zacięty opór, zmuszając podopiecznych trenera Antoniego Zygmunta do maksymalnego wysiłku. Zresztą sprawę ułatwił im sami gospodarze, którzy w tym dniu byli wyjątkowo słabo dysponowani.

Największy zawód blisko dwutyśnej widowni sprawił jeden z najsilniejszych dotąd punktów zespołu — Władysław Moruś, który do walki z mało jeszcze umiejącym Władysławem Pileckim stanął całkowicie nieprzygotowany i przegrał przed czasem w żalonym stylu. Tak słabego występu Morusia nie pamiętają najstarsi kibice boksu.

Ciężką przeprawę miał również mistrz Europy — Henryk Średnicki z utalentowanym Bogusławem Pietrzykowskim, As atutowy górniczego zespołu aczkolwiek odniósł zasłużone zwycięstwo punktowe — walczył bez tempa, chaotycznie i bez wyczerpania dystansu, wpadając wielokrotnie na celne kontry łodzianina. Po jednej z nich Średnicki był nawet liczony na stojąco.

Pechowo walczył w kategorii lekkopółśredniej Krzysztof Bożek. Walkę rozpoczął obiecująco, chwila nieuwagi jednak kosztowała go porażkę już w I rundzie. Z prezentowanej w hali sportowo-widowliskowej przeciętności niewątpliwie na pierwszy plan wybił się pojedynek w wadze piórkowej pomiędzy Janem Gudrą, a faworytem Leszkiem Borkowskim. Pewny swego łodzianin natrafił na bardzo dobrze usposobionego Gudrę i przez pełne trzy rundy zmuszony był do walki w głębokiej defensywie. Wynik remisowy krzywdzi pięściarza GKS, jemu bowiem należało się zwycięstwo, mimo pochopnego upomnienia, jakie Gudra otrzymał za rzekome przyciąganie przeciwnika.

Pasjonujący przebieg miała walka w kategorii półciężkiej pomiędzy Marcinem Jaworskim i Ryszardem...

### OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO damski pamiątkowy zegarek „Tytus”. Zwrot za wynagrodzeniem: Jastrzębie Wielkopolska 31/20.

Stanisław Weśoly przeprasza funkcjonariuszy KM MO Jastrzębie sierżanta Andrzeja Kmiecika i st. sierżanta Mieczysława Nowaka za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do nich w dniu 27. 09 1977 r. w Jastrzębiu Zdroju.

dem Pasiewiczem. Byli reprezentantem Polski w wadze średniej — Pasiewicz — zbyt szybko chciał zakończyć pojedynek, lecz uważnie walczący Jaworski świetnie blokował akcje przeciwnika, sam przy tym często trafiając. Pod koniec I rundy Jaworski doznał kontuzji lewej ręki (złamanie kości nadgarstka) i mimo potwornego bólu dzielnie stawił czoła renomowanemu rywalowi.

Na szczególną uwagę zasługuje również postawa Wiesława Kopcia, który już w pierwszych sekundach II rundy całkowicie odebrał ochotę do dalszej walki niezłe wyszkolonemu Wiesławowi Kołowackiemu.

W pozostałych spotkaniach grupy II Avia Świdnik pokonała Olimpię Poznań 11:9 oraz zremisowała z Zagłębiem Lubin 10:10. Po tych meczach tabela II grupy przedstawia się następująco:

GKS Jastrzębie	3 49-11
Zagłębie Lubin	5 50-50
Olimpia Poznań	4 38-42
Gwardia Łódź	3 22-38
Avia Świdnik	3 21-39

Następne spotkania pięściarzy GKS Jastrzębie rozegrają w dniu 16 października z Olimpią w Poznaniu oraz 22 października z Gwardią w Łodzi.

### CO? GDZIE? KIEDY?

KMPiK: 20. X. godz. 18.00 „Konstruktywne stanowisko Polski w pracach przygotowawczych Belgrad 77” — prelekcja red. A. Budnego z „Trybuny Robotniczej” Katowice. 25. X. godz. 18.00 „Stan rozwoju i funkcjonowania urządzeń infrastruktury społecznej miast ROW-u” — prel. mgr Leszka Strzeleckiego. 25. X. godz. 11.00 „Nieprzystosowanie społeczne i psychiczne młodzieży i formy ich przezwyciężania” — prelekcja mgr Heleny Klimkiewicz. 27. X. godz. 17.00 „Literatura społeczno-polityczna czynnikami kształtowania internacjonalizmu i socjalistycznego patriotyzmu” — prelekcja mgr J. Kępskiego z KW PZPR Katowice. 28. X. godz. 17.00 „Nasze teatry”, film w wersji oryginalnej rosyjskiej z okazji 60. Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Kino „Zdrój”: 16-21. X. „Wzrost i życie” film prod. USA od lat 15, 22-25. X. „Zagłada Japonii” film prod. jap. doz. od lat 12, 26-28. X. „Strzały Robin Hooda” film prod. ZSRR b. o. 29-31. XI. „Miłsna edukacja Walentego” film prod. franc. od lat 15. Seanse o godz. 17.00 i 19.15. W soboty o godz. 18.00.

Poranki: 16. X. „Przygody małego Bimbo” film prod. rum. 23. X. „Porwanie królewny” film prod. pol. 30. X. „Czarodziejskie dary” film prod. NRD. Seanse o godz. 15.00.

### UDANY KIERMASZ

(ds) Z inicjatywy WSO „Ogrodnik” corocznie na placu koło „Merkurego” odbywa się kiermasz warzyw i owoców. Tegoroczny (trwał od 17. 09. do 2. X. 77 r.) można zaliczyć do udanych. Bogaty wybór warzyw i owoców wszystkich odmian, winogron, pomidorów bułgarskich, bananów, zaspokoił częściowo potrzeby górnich rodzin. Były również nowości — ka-

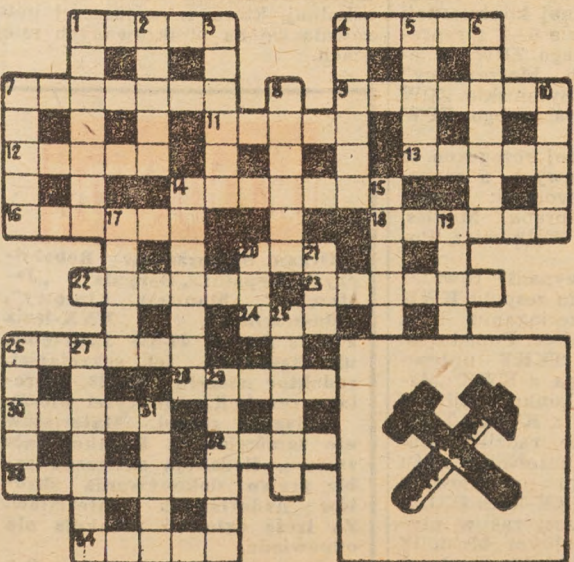
baczki i cukinie, które odpowiednio przyrządzone (dokładna recepturę posiadają sklepy „Ogrodnika”) mogą z powodzeniem konkurować z ziemniakami.

Dzienny obrót na kiermaszu wynosił ponad 30 tys. złotych. Inicjatywa WSO jest cenna, szkoda tylko, że kiermasz trwa tak krótko. Mimo to kierownicy „Witamin” Małgorzacie Laptos i całemu personelowi sklepu nr 34 należą się słowa pochwały.



Fot. Maria Kleca

# KRZYŻÓWKA



Poziomo:

- 1 — wiejski budzik, 4 — swego losu też nie wykuje, 7 — dla Filipa, 9 — gdy nawali to trzeba pchać, 11 — sadzawki człowieka, 12 — bezkresne nad nami, 13 — może być podwodny, 14 — zółw dla fiata, 16 — też słucha radia, 18 — smutno i nic się nie chce, 20 — antylopa z Afryki, 22 — najpiękniejsza kobieta starożytnej Grecji, 23 — za miedzą, 24 — matka bogów, 26 — na bieźni, 28 — Jastrzębie, ul. Śląska 19, 30 — chatka do stopienia, 32 — urządzenie wyciągowe, 33 — jest większa od skrzypiec, 34 — promieniotwórczy pierwiastek chemiczny.

Pionowo:

- 1 — menu dla ucha, 2

- nad nim odbył się dramat legendarnego Popieła, 3 — i lwa pogaszczę po grzbiecie, 4 — nie jedno w Monte Carlo, 5 — dobre w posagu, 6 — u Naruszewicza był chudy, 7 — legendarna odkrywczyni Wieliczki, 8 — kabaretowy taniec, 10 — święta noga, 14 — knajpa tangowa w stylu retro, 15 — Mariusza w „Czterech pancernych i pies”, 17 — może być królem, 19 — chodził bez żebra, 20 — część pieca hutniczego, 21 — udzielały poparcia rządowi Czang Kaj-szeka, 25 — słynna o śmierci Ludwika Waryńskiego, 26 — siedzi w herbacie, 27 — gra hazardowa, 29 — wysadzenie wojska na terytorium zajęte przez nieprzyjaciela, 31 — oko za oko, ząb za ząb.

## Puchar dyrektora Borowego powędrował do Bielska

(fz) Jedną z najbardziej udanych imprez siatkarskich na przestrzeni ostatnich kilku lat rozgrywanych na terenie naszego miasta był turniej siatkówki męskiej o puchar dyrektora KWK „Borynia” — Bohdana Borowego. Do walki o to cenne trofeum stanęły zespoły zaliczające się do ścisłej czołówki okręgu: BBTS Włóknarz Bielsko, AZS Gliwice i AZS Katowice oraz odradzający się po ubiegłorocznym kryzysie team GKS Jastrzębie. Trwające w hali przy ul. Lesnej przez dwa dni zacięte boje siatkarki zakończyły się pełnym sukcesem BBTS Włóknarz Bielsko, który zdobył główną nagrodę turnieju. Nagrody indywidualne przyznano najlepszym siatkarzom turnieju: Krzysztofowi Chuchale (AZS Katowice), Bogdanowi Przysiężnemu (AZS Gliwice), Jerzemu Pawełkowi (BBTS Bielsko) i Bolesławowi Zukowskiemu (GKS Jastrzębie).

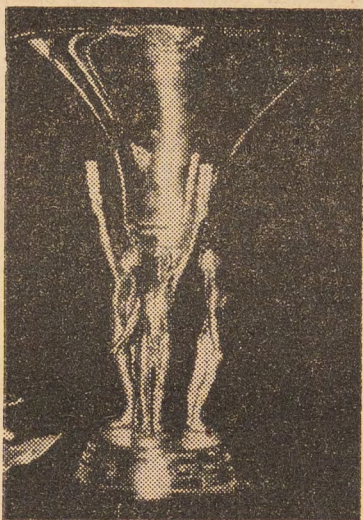
Sprawa pucharu praktycznie rozstrzygnięta się już w pierwszym dniu turnieju, kiedy to GKS Jastrzębie po zwycięstwie 3:2 (10:15, 15:8, 15:12, 8:15, 17:15) nad akademikami z Katowic uległ BBTS Włóknarz Bielsko 2:3 (15:8, 8:15, 10:15, 15:12, 11:15), mimo iż w ostatnim decydującym secie prowadził już 11:2. Wobec zwycięstwa siatkarzy z Bielska 3:1 (15:4, 13:15, 15:11, 15:9) nad AZS Gliwice i sukcesu gospodarzy turnieju 3:0 (15:10, 15:11, 15:8) nad tym samym przeciwnikiem losy pucharu mógł przesądzić jeszcze AZS Katowice, który spotkaniem właśnie z BBTS Bielsko kończył dwudniowe zmagania. Szanse wystąpienia w roli arbitra zdopingowały katowiczanie do desperackiej gry, było to jednak za mało, by odnieść końcowy sukces nad wyrównanym zespołem z Bielska, który zwycięstwem 3:1 (15:8, 15:8, 14:16, 15:12) przypieczętował końcowy sukces. Tak więc piękny puchar ufundowany przez dyrektora Borowego powędrował do Bielska. Końcowa tabelka turnieju przedstawia się następująco:

BBTS Włóknarz Bielsko	3	3	9:4
GKS Jastrzębie	3	2	8:5
AZS Gliwice	3	1	4:7
AZS Katowice	3	0	4:9

W przekroju wszystkich spotkań Bielscy włóknarze zaprezentowali się najkorzystniej i to nie tylko ze względu na świetne warunki fizyczne, ale przede wszystkim na przygotowanie techniczno-taktyczne.

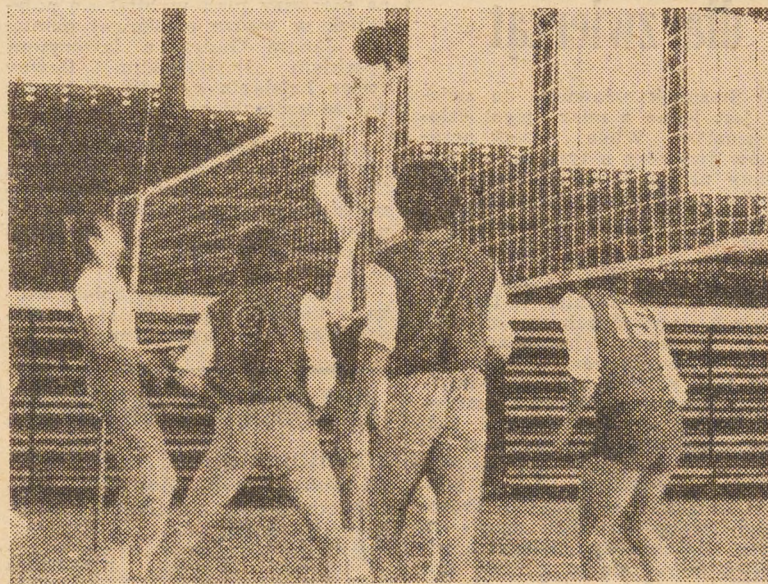
Jak więc należy ocenić występy siatkarzy GKS Jastrzębie? Otóż po wspaniałym meczu przeciwko kadry narodowej juniorów ogólnie przypuszczano, że puchar pozostanie w Jastrzębiu. Tymczasem w pierwszych dwóch spotkaniach z AZS Katowice i BBTS Włóknarz Bielsko podopieczni trenera Czesława Fojcika zapomnieli o tym, że siatkówka jest grą zespołową i według własnego widzimisie próbowali do przesady demonstrować wysokie przeciwie umiejętności indywidualne. Zespół „gwiazd” zamiast łatwego zwycięstwa, doznał dramatycznym rzutem na taśmę zdołał pokonać niedobrenowanych studentów z Katowic, zaś w najważniejszym meczu turnieju z BBTS Bielsko w piątym secie, lekomyślnie przetrwonil wysokie prowadzenie 11:2 i musiał zejść z parkietu pokonanym. Dopiero przedmeczowa odprawa i ostra reprimenda trenera w drugim dniu turnieju zmobilizowała zawodników, którzy nareszcie zaczęli grać kolektywnie i w efekcie bez większego wysiłku wygrali spotkanie z AZS Gliwice 3:0.

To ostatnie spotkanie, jak również chwilami gra w pozostałych meczach, potwierdziły ogromne możliwości zespołu, lecz ich pełne wykorzystanie będzie możliwe do-



Puchar dyrektora Borowego.

piero wtedy, gdy sami zawodnicy podporządkują się założeniom taktycznym narzuconym przez trenera i w miejsce pretensjonalnych dyskusji przy stracie piłki przez koleżki sami ambitnie walczyć będą o jej odzyskanie. Podczas turnieju trener Czesław Fojcik wypróbowa-



Zdjęcia: Edward Kielkowski

wał całą kadrę klubową, najczęściej jednak na parkiecie przebywali: Zukowski, Turek, Zytowiecki, Gajecki, Krowiński i Chróstowski.

A skoro jesteśmy przy siatkówce męskiej, należy odnotować fakt kolejnej reorganizacji rozgrywek na szczeblu okręgu, w wyniku której siatkarka GKS Jastrzębie walczyć będą o punkty w wojewódzkiej klasie A. Inauguracja rozgrywek nastąpi w lutym 1978 r. Do tej pory, mając na uwadze jak najlepsze przygotowanie się do mistrzostw, siatkarze startować będą w wielu turniejach nie tylko krajowych, ale również w obszarze międzynarodowej.

## SENSACJA PRZY ZIELONYCH STOŁACH

Do dużej sensacji doszło w ostatniej kolejce spotkań o mistrzostwo ekstraklasy tenisa stołowego. Najlepsza drużyna ubiegłorocznych mistrzostw Polski — AZS Gliwice, będąc zdecydowanym faworytem w spotkaniach z GKS Jastrzębie, przegrała pierwsze spotkanie 7-11. W rewanżu akademicy z Gliwic nie pozwolili się jednak zaskoczyć i odnieśli po zaciętej walce skromne zwycięstwo 10-8. Włóknarz Łódź 6 12-0 74-34

Zagłębie Lubin	6	8-4	70-38
ROW Rybnik	6	8-4	63-45
AZS Gliwice	4	6-2	38-34
AZS Gdańsk	2	4-0	31-5
GKS Jastrzębie	4	2-6	34-38
Stal Stocznia	4	2-6	30-42
Elita Łódź	6	2-10	32-76
Siarka Tarnob.	2	0-4	5-31
MCKS Czeladź	4	0-8	19-53

(fz)

## Przełożona inauguracja

(fz). Rozpoczęły się rozgrywki w grupie południowej II ligi hokeja na lodzie. Nie wszystkim jednak zespołom dane było zademonstrować swoje umiejętności. Pauzowała Odra Opole, mecz Górnika Pszów z GKS Jastrzębie nie doszły do skutku, bowiem gospodarzom spotkań nie udało się zamrozić tafli. Podobna sytuacja może zaistnieć na „Jastorze”, którego tafla lodowa opiera się promieniem słonecznym tylko w godzinach wczesnych rannych. Inauguracja rozgrywek w Jastrzębiu może więc być znów przełożona na dalszy termin. Aktualnie wykorzystują oni każdą nadarzającą się okazję do przeprowadzania treningów i z utęsknieniem oczekując ochłodzenia.

## W przeddzień rozstrzygnięć piłkarskiej jesieni

(fz) Poniżej oczekiwań spisują się piłkarze GKS Jastrzębie w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo grupy V klasy międzywojewódzkiej. Chociaż wiadomo było, że rywalizacja w tej klasie rozgrywkowej będzie niezwykle ostra, na ogół spodziewano się lepszej postawy naszej drużyny. Tymczasem w siedmiu dotąd rozegranych spotkaniach górnicy zdobyli zaledwie 6 punktów za dwa zwycięstwa i dwa bezbramkowe remisy, mimo iż potykali się z drużynami dolnej półówki tabeli.

Niepokój budzi jednak szalenie mała skuteczność akcji ofensywnych, z których tylko cztery zakończyły się celnymi trafieniami. Sytuacja piłkarska jest o tyle nieprzyjemna, że w drugiej odsłonie rundy jesiennej zespół GKS Jastrzębie będzie rozgrywał spotkania z drużynami ze ścisłej czołówki grupy V i w konfrontacji z nimi bardzo trudno w obecnie prezentowanej formie będzie o punktowe zwycięzce. Przekonali nas o tym piłkarze Uranii Ruda Śląska, którzy w 7 kolejce nie pozwolili sobie strzelić na boisku w Jastrzębiu ani jednej bramki. Tydzień wcześniej GKS Jastrzębie stracił dalsze dwa punkty, przegrywając w Zabrzu z tamtejszą Spartą 1-2. Aktualnie samodzielnym liderem grupy V jest zespół Rakowa z Częstochowy, który jednym punktem wyprzedza MCKS Czeladź i dwoma punktami Uranie Ruda Śląska i Walkę Zabrze.

Raków Częstochowa	7	11	15-7
MCKS Czeladź	7	10	13-6
Urania Ruda Śląska	7	9	12-3
Walka Zabrze	7	9	8-2
Górnik Knurów	7	8	14-8
Sparta Zabrze	7	8	15-13
Beskid Andrychów	7	8	8-11
Górnik Jaworzno	7	6	8-8
AKS Niwka	7	6	6-10
GKS Jastrzębie	7	6	4-6
Górnik Wojkowice	7	5	7-11
Victoria Częstochowa	7	5	6-20
AKS Chorzów	7	4	6-10
Sarmacja Będzin	7	3	7-14

## KLASA TERENOWA

Bez porównania lepiej wiedzie się drużynie rezerwowej GKS Jastrzębie w rozgrywkach klasy terenowej. Górnicy po remisie 0-0 w Niedobczycach z tamtejszym MKS zdobyli komplet punktów na boisku Górnika II Zabrze i aktualnie zajmują trzecie miejsce w tabeli ze stratą 1 punktu do prowadzącego duetu Górnika II Zabrze — Odra II Wodzisław. Pozycję wyjściową do ataku na fotel lidera mają więc piłkarze GKS II Jastrzębie wysmienita.

Górnik II Zabrze	8	11	14-8
Odra II Wodzisław	8	11	11-4
GKS II Jastrzębie	8	10	11-5
Górnik II Knurów	8	9	13-9
Silesia Lubomia	7	9	11-9
MKS Niedobczyce	8	9	6-6
Granica Rudzieniec	8	8	16-15
Rafamet	8	7	5-8
Górnik II Czerwionka	8	6	10-13
Piast II Gliwice	8	6	8-13
LKS Krzanowice	8	4	7-13
LZS Tworków	7	4	4-13

## KLASA „A”

Do grona silniejszych zespołów klasy „A” podokręgu Rybnik za-

licza się również III zespół GKS Jastrzębie. Mimo nieustabilizowanej jeszcze formy, nie tracąc kontaktu z liderem rozgrywek Górnikiem Boguszowice i z pewnością liczyć się będą w walce o pierwszeństwo w grupie. Przejawem tej huśtawki formy był ostatnio bezbramkowy remis na własnym boisku z nie najsilniejszą drużyną KS 27 Gołkowice. Po 8 kolejkach rozgrywek GKS III Jastrzębie zajmują piątą lokatę, mając trzy punkty straty do prowadzącego Górnika Boguszowice i minimalne tylko zalety do najbliższych z góry tabeli sąsiadów: GKS II Żory, Silesii Rybnik i Polonii Łaziska.

Górnik Boguszowice 8 13 27-9

GKS II Żory 8 12 16-9

Silesia Rybnik 8 11 17-13

Polonia Łaziska 8 11 12-8

GKS III Jastrzębie 8 10 11-6

Jedność Jejkowice 8 9 16-12

KS ROW III Rybnik 8 8 12-7

Gwiazda Skrzyszów 8 8 11-13

Unia Krywałd 8 7 13-14

Naprzód II Rydułtowy 8 7 11-12

Piast Leszczyny 8 5 10-14

KS 27 Gołkowice 8 5 8-15

Naprzód Czyżowice 8 4 8-21

Górnik II Radlin 8 2 5-21

## KLASA „B”

Nie mogą odznaczyć się drużyny naszego miasta występujące w grupie II klasy „B”. Jeśli jeszcze w pierwszej fazie rozgrywek w czeladźce plasował się Orzeł Moszczenica, to w chwili obecnej piłkarze tego klubu spuścili trochę z tonu i usadowili się w środkowych rejonach tabeli. Bez sukcesów grają piłkarze Kolejarza Zebrzydowice, którzy od pierwszej kolejki spotkań okupują ostatnie miejsce w tabeli. W ostatnich spotkaniach jastrzębskie zespoły uzyskały następujące rezultaty: TKKF Ryfama Rybnik — Kolejarz Zebrzydowice 2-0, Granica Ruptawa — Orzeł Moszczenica 0-0.

Górnik Kończyce M.	8	13	24-7
Naprzód Zawada	7	10	17-10
TKKF Ryfama Ryb.	7	10	19-13
Olza Godów	8	9	23-12
Orzeł Moszczenica	8	9	15-12
Granica Ruptawa	8	8	18-17
Spójnia Marklowice	8	8	13-18
Naprzód Kokoszyce	8	7	13-19
TKKF Radziejów	8	6	12-16
Forteca Świerklany	8	5	11-15
Unia Turza	8	5	17-23
Kolejarz Zebrzydow.	8	4	9-22

## Sukces na trasach biegów przełajowych

(fz). W ostatnią niedzielę września na trasach Doliny Trzech Stawów w Katowicach odbyły się finały Wojewódzkich Narodowych Biegów Przełajowych. Jastrzębie reprezentowali najlepsi przełajowcy wyłonieni w eliminacjach rejonowych podczas Dni Gazety „Nasze Problemy”. Duży sukces w biegu na 3.000 m odniósł pracownik KWK „XXX-lecia PRL” Zenon Sznajder, który zdecydowanie zajął pierwsze miejsce i awans do finałów na szczeblu centralnym. Pozytywnie należy ocenić też start młodzieży szkolnej, która w większości uplasowała się na punktowanych miejscach.

**nasze problemy**

Organ Samorządów Robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, tel. sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publicyści 610-20. Redaguje zespół. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nr zam. 3870/77. P-8

## Niespodzianka na stadionie Rakowa

RAKÓW CZĘSTOCHOWA — GKS JASTRZĘBIE 1-1 (1-0)

(fz). O miłą niespodziankę postarali się piłkarze GKS Jastrzębie. Po serii niezbyt udanych występów podopieczni trenera Kazimierza Trampisza nareszcie zagraли bojowo i ambitnie, urywając jeden punkt niezwykle groźnej na własnym terenie jedenastce częstochowskiego Rakowa. W pierwszej połowie spotkania więcej szczęścia w sytuacjach strzeleckich mieli gospodarze i oni też w 35 min. gry objęli prowadzenie. Utrata bramki zdopingowała jednak górników do jeszcze lepszej gry, uwieńczonej celnym strzałem Malcherczyka w 55 min. spotkania.

Wynik remisowy jest wiernym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku, chociaż przy odrobinie szczęścia GKS mógł nawet pokusić się o zwycięstwo.

## Spartakiadowe ostatki

(fz) Impreza podsumowująca tegoroczną letnią spartakiadę zakładową KWK „Manifest Lipcowy” był wielki festyn sportowy, podczas którego przeprowadzono rozgrywki finałowe w konkurencjach zespołowych oraz liczne zabawy i gry dla uczestniczących we wspólnej zabawie górników i ich rodzin.

W każdej niemal konkurencji brała udział rekordowa liczba zawodników, reprezentujących wszystkie oddziały kopalni. Najbardziej usportowionym oddziałem okazała się w przekroju kilkumiesięcznych zmaganiach Stacja Ratownicza, gromadząc na swym koncie 143 punkty za liczne sukcesy w konkurencjach indywidualnych i zwycięstwa w turnieju piłki ręcznej i siatkowej. Drugie miejsce przypadło górnikom oddziału G-3, którzy m.in. triumfowali w koszykówce i piłce nożnej. Do czołówek tegorocznej spartakiady zaliczali się również pracownicy z oddziału GPR-2.

## LIBIAŻ ZDOBYTY PRZEZ MŁODZIEŻ

(fz). Ostatnim akordem III Igrzysk Górniczej Młodzieży Pracującej był zorganizowany w Ośrodku Wczasów Niedzielnym KWK „Janina” w Libiążu wielki festyn, podczas którego m. in. rozegrano finały konkurencji sportowych. W punktacji zespołowej najlepszą okazali się reprezentacja Jaworznic-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, która wyprzedziła Zabrzeńskie i Dolnośląskie ZPW. Według nieoficjalnych

danych młodzieży górniczej Rybnickiego ZPW sklasyfikowani zostali na 4-5 miejscu.

W barwach RZPW występowały również młodzieży górniczej — sportowcy, pracownicy jastrzębskich kopalni. Najlepszy rezultat osiągnęli piłkarze KWK „Moszczenica”, zajmując w bardzo silnej konkurencji II miejsce, po porażce 0-3 z reprezentacją Zabrzeńskiego ZPW. W eliminacjach piłkarze „Moszczenicy” pewnie zwyciężyli Bytomskie ZPW 3-1 i zespół Dolnośląskiego ZPW 5-0.

Turniej piłki nożnej rozegrano w składach 6-ciu osobowych, a reprezentację RZPW tworzyli: Rams, Oleś, Maniurka, Poręba, Makles, Czaron, Kuczmera, Walkowicz, Potoniec i Chojnacki.

Bardzo udanie wypadł również start pięciuosobowego zespołu KWK „Jastrzębie” w przeciąganiu liny, który zajął III miejsce. Ponadto w czołówce wieloboju TKKF uplasował się Marian Noga z KWK „Jastrzębie” oraz w konkurencji kobiet Wanda Faniok z KWK „XXX-lecia PRL”. Niezłe radził sobie również pozostałi uczestnicy zlotu w Libiążu. W biegu przełajowym Zenon Sznajder („XXX-lecia PRL”) zajął dobre 7 miejsce, zaś w pływaniu stylem dowolnym Musiolik był 4, a Schabowski 10, obydwoj również z KWK „XXX-lecia PRL”)